Nr. 75. We Lwowie, Sobota dnia 3. Kwietnia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr.	75 cent.
miesięcznie	1 „	30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem	5 złr.	— ct.
do Prus i Rzeszy niemiec.	3 tal.	16 sgr.
„ Szwecji i Danji	6 „	— —
„ Francji	21	franków
„ Anglii Belgii i Turcji	15	„
„ Włoch i ks. Naddun.	13	„

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse o A. Oppelik Wollzeile 28. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na II. kwartał 1875.

Cena prenumeraty na „Gazetę Narodową" pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym":

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego" wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Redakcja *Gazety Narodowej* odstępując księgarni p Gubrynowicza prawo przedruku powieści Bolesławity: **Pamiętnik panicza**, zastrzegła sobie 100 egzemplarzy po zniżonej cenie 1 złr. 80 c dla swoich p. t. abonentów; cena sklepowa wynosi 2 złr. 40 ct.

Pieniądze na tę książkę przesłać można wraz z prenumeratą na *Gazetę Narodową*.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Poznań d. 1. kwietnia. Infułat Cybichowski, który przedsiębrał w przewodni czwartek funkcję poświęcenia olejów, przysługującą tylko arcybiskupowi, został postawiony przez rząd w stan oskarżenia.

Wiedeń d. 1 kwietnia. „Wiener Abendpost" omawia dziś wieczór nastąpić mającą podróż cesarską do Tryjestu, Wenecji i Dalmacji i kładzie nacisk na to, że uroczystość przyjęcia cesarza w Wenecji przybiera tem większe znaczenie, gdy się zważy, że zjazd ten monarchów Austrji i Włoch wzmacnia tylko tem silniej związek trzech cesarzy, od którego to związku Włochy nie są zresztą dalekie, i obecnie tylko tem bliżej doń wciągnięte zostaną.

Lwów d. 3. kwietnia.

(Cesarz a rząd. — Powołanie p. Nördlinga. — Biskup wrocławski, Prusy a Austrja. — Kłopot dla znakomitości madiarskich. — Książe biskup wrocławski, nowa walka kościoła z państwem i zapowiadane przez prusofilów wiedeńskich zawikłania między Austrją a Prusami. — Brat Don Karlosa tłumaczy się z zarzutów.)

Podróż cesarza do Dalmacji ma cechę wyłącznie dynastyczną, monarszą; z umysłu usunięto wszystko, coby w jakimbądź względzie nadawało jej barwę zarazem rządową. Nawet do Tryestu, na uroczystość odsłonięcia pomnika śp. cesarza meksykańskiego, Maksymiliana, ministrowie Auersperg, Pretis, Stremayer i Unger pojechali pociągiem nie cesarskim, lecz zwyczajnym, i prędzej. W Dalmacji będzie cesarza oczekiwać minister Chlumetzky na pewnych tylko, z góry oznaczonych miejscach, jako zwyczajny urzędnik. Fakt to jest niemałej wagi i nie może być obojętnym dla rządu. Zdaje się oraz, że ministerjum chciało p. Banhansa zbliżyć napowrót do cesarza; gdyż p. Banhans wyjechał był z Nervi, gdzie restauruje swoje chore z konieczności nerwy, do Wenecji, i już nawet po pismach peszteńskich trąbiono w telegramach, że p. Banhans spotka się tam z cesarzem, poczem zaraz powróci do Wiednia i swój urząd obejmie, a przynajmniej uda się na sejm do Pragi jako poseł. Tymczasem, jak z pism dobrze uwiadamianych dowiadujemy się, p. Banhansowi kazano z nadwornych sfer wiedeńskich, opuścić Wenecję przed przybyciem tamże cesarza i p. Banhans już się leczy dale w Nervi; co już i *Wiener Ztg.* konstatuje. Równocześnie postanowiono umorzyć sprawę p. Giskry, związaną ze sprawą p. Banhansa przez proces Ofenheima. *Tagespresse*, która podawała wszystkie półurzędowe komunikaty w tej sprawie, donosi teraz: „Sprawa jest jasną. Tajny radca dr. Giskra pozwolił sobie, jeden z interesików swoich pokryć imieniem cesarza. Otóż ten interesik albo nie potrzebował w ogóle usprawiedliwiania, a wtedy nie było do tego potrzeba powagi korony; albo też nie był on do usprawiedliwienia, a w takim razie na żaden sposób p. Giskrze, jako tajnemu radcy, nie było wolno pod suwać koronę. Wszelkie dalsze wywody w tym względzie są zbyteczne, i jasnem też jest, dlaczego dr. Giskra nie otrzymał posłuchania u cesarza, o które upraszał." Z tego półurzędowego komunikatu jasno wynika, że p. Giskrze nie można w tej sprawie zarzucać zmyślania; dopuścił się on jedynie braku taktu, wciągając cesarza w dyskusję sądową, i za banicją skarany.

Powrót p. Banhansa do ministerjum stał się już niemożliwym przez powołanie p. Nördlinga, jeneralnego dyrektora kolei Cisańskiej (we Węgrzech) do kierowania sprawami kolejowemi Przedlitawii, czemu p. Banhans mocno się sprzeciwiał, a podobno i całe ministerjum się sprzeciwiało Pewnem jest, że powołanie to nastąpiło na wyraźne żądanie cesarza. W wiedeńskiem ministerjum handlu wkradły się były pomiędzy urzędnikami do spraw kolejowych — niewłaściwości, a p. Nördling słynął z tego, że podwładnym swoim urzędnikom przy kolei Cisańskiej nie pozwalał oprócz płacy itp. emolumentów urzędowych, pobierać żadnych innych należytości, o czem cesarz dokładnie wiedział i wezwał go był już w Budzinie do siebie. Dalsze układy z p. Nördlingiem prowadził już nie p. Banhans, ani p. Chlumetzky, tymczasowy minister handlu, ale p. de Pretis.

Jak widzimy z *Wiener Ztg.*, p. Nördling mianowany został „szefem sekcji i jeneralnym dyrektorem austrjackich spraw kolejowych w c. k. ministerstwie handlu" Tego urzędu jeneralnego dyrektora dotąd nie było. *Frmdbl.* pisze pod d 1. bm.: „Jak słychać, nadano p. Nördlingowi w zawartym z nim kontrakcie najobszerniejsze pełnomocnictwo w sprawach kolejowych i wpływ pod każdym względem stanowczy co do kwestyj budowy, ruchu i techniczno politycznych, co też ma być w tytule jego wyrażone. P. Nördling już kilka razy był w biurach jeneralnej inspekcji kolejowej i wnet rozpocznie swoje urzędowanie. Przedewszystkiem ma na większy rozmiar zdecentralizować jeneralną inspekcję. Zarazem ma być Wydział kolejowy w ministerstwie handlu zreorganizowanym i stosunek tego Wydziału do jeneralnej inspekcji zmienionym." Co znaczy, że p. Nördling będzie miał władzę, choć nie tytuł ministra komunikacji. Wspomnieliśmy już, że p. Nördling jest wielkim zwolennikiem kolei wicynalnych, mianowicie o torze węższym, niż zwyczajne koleje; w tym przedmiocie wydał był broszurę, ustępując przed kilku laty z posady swojej konsulenta technicznego w wiedeńskiem ministerstwie handlu.

W związku zapewne z nominacją p. Nördlinga stoi wiadomość *Fremdenblattu*, że sekwestr kolei Czerniowieckiej już niezadługo będzie zniesionym, — a więc przed dokonaniem ugody z rządem o wydatki, przez sekwestra na koszt skarbu państwowego poczynione.

Według doniesienia *Tagblattu* z Pragi, w wyższych kołach wojskowych zapowiadają częściową zmianę gabinetu, gdyż obecny minister wojny, jenerał Koller, będzie mianowany przedlitawskim ministrem-prezydentem. Zmiana ta nastąpi zaraz po powrocie cesarza z Dalmacji, i o tyle wiadomość ta jest nową. Że cesarz jest zniechęconym do gabinetu Auersperga, dowodzą już fakta powyżej przytoczone; dowodzi upadek wniosku Wildauera; dowodzą też słowa cesarza na skargi p. Feldera, burmistrza miasta Wiednia w Izbie panów. Przy rozprawie nad rządową ustawą cymentniczą, która krzywdzi fundusze miasta Wiednia, i tak już będące w stanie opłakanym, p. Felder gorąco uderzał na to, że potrzeby miasta Wiednia nigdy prawie nie bywają uwzględniane, że nakładane bywają na miasto ciężary za ciężarami, uszczuplając mu zarazem źródła dochodów. Trzech ministrów wraz z panem Auerspergiem, zbijało wywody p. Feldera, ustawa została przyjętą, ale Rada miejska uchwaliła podziękowanie burmistrzowi za dzielną obronę interesów miasta, — cesarz zaś powołał ministra-prezydenta do siebie, wytknął mu, że burmistrz ma słuszność, że rząd zbyt fiskalnie postępuje z miastem; dodał, że rząd powinien raz zaniechać swego postępywania wobec gmin w ogóle, i zakończył tem, że coś dla Wiednia zrobić należy. We Wiedniu reprymenda cesarska wywarła ogromne, a dla rządu bardzo niemiłe wrażenie, spotęgowane dodatkiem *Fremdenblattu*, że cesarz zrzecze się praw skarbu wojskowego do wałów, któremi opasane są przedmieścia miasta Wiednia, a które mają być zniesione dla łączenia okolicznych osad z Wiedniem.

Sprawa biskupa wrocławskiego, ks. Förstera, którego dyecezja leży w znacznej części na Szlązku austrjackim, może stać się niemiłą dla rządu austrjackiego. Rząd pruski, sekwestrując dochody biskupa, zechce może położyć areszt na jego dobra, w Austrji położone, tem więcej, że dobra te czynią 60 do 80.000 złr. rocznego dochodu, podczas gdy dochody jego w Prusiech są bardzo małe. Biskup też może przenieść się do Austrji, i ztąd zarządzać pruską częścią dyecezji wbrew nowym ustawom pruskim. Lasserowska *Presse* domaga się przeto zupełnego odłączenia austrjackiej części dyecezji od biskupstwa wrocławskiego, jak się w podobnym wypadku stało z biskupstwem Nancy.

Węgrzy są bardzo zgniewani na Rumunię, z powodu, że rząd rumuński, widząc opór Izby posłów przeciw projektowi ustawy o wybudowaniu kolei z Bukaresztu do granicy siedmiogrodzkiej, ku Kronsztadowi, która to kolej według konwencji, ma w jesieni r. 1878 być już w ruch puszczoną, cofnął swój projekt; a gdy parlament rumuński został zamknięty, więc i początek budowy tej kolei odroczony jest do czasu niewiadomego. A wcale fatalną dla Węgrów jest sprawa p. Hirscha, w którą, jak *Pester Lloyd* daje do zrozumienia, wplątany jest nietylko hr. Zichy, poseł austro-węgierski w Stambule, ale i p. Andrassy, i honor dyplomacji austro-węgierskiej. „Nie sztuka, kończy *Pester Lloyd*, kierować sprawami dyplomatycznemi, gdy stosunki są gładkie; trzeba umieć także stawić czoło sytuacjom przykrym i naginać gwoli dobra i interesów państwa. Te dwie sprawy (kolei rumuńsko-siedmiogrodzkiej i kolei tureckich Hirscha) nastręczają obficie sposobności do popisu; a p. Andrassy, odpowiedzialny kierownik naszej polityki zagranicznej. musi nam pozwolić, że jemu, i tylko jemu powiemy: Teraz jest Rhodus, teraz skacz Wpan." *Pester Lloyd*, aby zamaskować nie całkiem jasne sprawki znakomitości madiarskich, stara się przedstawić mianowicie sprawę Hirscha, przeparcie jego planów, jako rzecz żywotną dla interesu materjalnego Austro-Węgier, i woła, aby zwycięztwem uszlachetniono sprawę niezbyt szlachetną.

Książę biskup wrocławski, dr. Förster otrzymał wezwanie od rządu pruskiego do złożenia z siebie urzędu biskupiego, za ogłoszenie Encykliki papiezkiej w organie wrocławskiego ordynarjatu. Dokument ten ogłoszono w tekscie łacińskim i *Schlessische Volkszeitung*, organ biskupa, mniema, iż publikacja w takiej formie nie jest sprzeczną z ustawami majowemi. Takie tłumaczenie się dowodzi, iż ks. biskup wcale nie należy do rzędu skrajnych opozycjonistów wobec państwa. Że jednak i hr. Ledóchowski na takiem samem stał stanowisku, a mimo to rząd pruski prześladował go dopóty, aż pchnął na drogę walki otwartej, mniemać więc należy, że taki sam los spotka i dr. Förstera, i że rząd pruski pójdzie po raz obranej drodze i złoży biskupa z urzędu. Ta atoli zachodzi różnica między dr. Försterem a hr. Ledóchowskim, że gdy ostatni pchnięty na drogę oporu, mógł być okładany grzywnami i wrzucony do więzienia, pierwszy będzie mógł swobodniej protestować przeciw gwałtom pruskim, a władza pruska będzie bezsilną wobec tych protestów. Przyczyna tego jest to, że znaczna część dyecezji wrocławskiej wchodzi w obręb monarchii austrjackiej, i ks. biskup wrocławski będzie mógł spokojnie rezydować w zamku Johanesbergu, na Szlązku austrjackim.

Czy ta druga walka będzie gorętszą aniżeli arcybiskupa gnieźnieńskiego, niewiadomo, ale to pewna, że szamotanie się kapłana polskiego w innych odbywać się musi warunkach od opozycji kapłana niemieckiego, a i stanowisko dziennikarstwa niemieckiego w obu tych razach musi być różne. Wiedeńscy szomerzyści przewidując, iż biskup wrocławski może wytrwać w tej walce i prowadzić ją do ostateczności, niby w interesie zachowania spokojnych sąsiedzkich stosunków z Prusami wcześnie już radzą rządowi austrjackiemu, aby jej zapobiegł, a to w ten sposób, w jaki podobną sytuacją rozstrzygnięto w Lotaryngii, tj. przez podział dyecezji, a to tak, aby granice dyecezji odpowiadały granicom monarchii. Na to jednak potrzeba zezwolenia Rzymu. A co Rzym chętnie uczynił dla Francji w widokach ulżenia Francuzom niewczesnych kłopotów podczas ich rachunków finansowych z Prusakami, to nie tak łatwo uczynić może w wypadku niniejszym, gdzie istotna nie zachodzi potrzeba. Szomerzyści radzi zawsze występują pod sztandarem postępu ludzkości i wolności, jakże więc z tym sztandarem pogodzić teraźniejsze ich rady, odnośnie do dyecezji wrocławskiej?

Wszak postęp ów nie zasadza się na ograniczeniu państw morzem chińskiem przez wtłoczenie w oddzielny organizm państwowy takich urządzeń, które właśnie są spójnikami państw i społeczeństw. Rady szomerzystów widocznie pochodzą z tego samego źródła, z jakiego czerpią Moskale, żądający od Szwajcarji ukrócenia wolności przebywającym tam wychodźcom politycznym, i Prusacy, nalegający na rząd włoski o zmianę praw gwarancyjnych papieża, a na wet o wiele są wstrętniejsze, bo dotykają obywatela austrjackiego.

Fremdenblatt ogłosił list, pochodzący z otoczenia Don Alfonsa, brata Don Karlosowego, a odrzucający obwinienia o teroryzm, które skierowywano niedawno z Madrytu przeciw temu księciu i jego żonie, Donnie Blance. List powiada, że Don Alfons opuścił teatr wojny, jedynie dlatego, że uznał niemożliwość utrzymania w karności powierzonego mu wojska. Odnośnie do wypadków, które miały miejsce przy wzięciu Cuency, list powołuje się na świadectwo jenerała Iglesiasa, który był wzięty jako jeniec wraz z 2000 ludzi. Jenerał potwierdził w liście, wystosowanym do jednej z osób orszaku księcia, że wieści dziennikarskie o wrzekomych czynach okrucieństw Don Alfonsa, są oszczerstwem, a księstwo oboje przeciciw nieoświadczyli jeńcom opiekę i troskliwość.

Już zwracaliśmy uwagę redakcji *Ojczyzny* że chcąc pisać o reformie ustawodawstwa krajowego, trzeba się wpierw z niem dobrze obznajomić, również jak z uchwałami sejmu, o ile one uzyskały lub nie, sankcję cesarską. W drugim artykule o reformie ustawy gminnej *Ojczyzna* znowu na mylnych premissach opiera swoje wywody. Już dawno ogłoszono, iż projektowi sejmowemu do ustawy o zmianie §§. 50 i 51 w ustawie gminnej, odmówiono sankcji cesarskiej, podobnie jak odmówiono mu poprzednio, w innej nieco stylizacji, przed dwoma laty w sejmie uchwalonej. Tymczasem *Ojczyzna* nic o tem nie wie, i na spodziewanej sankcji cesarskiej tego projektu opiera wywody swoje o reformie ustawy gminnej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 1. kwietnia.

(N) Podczas mowy obrońcy dr. Faustyna Jakubowskiego część sali dla słuchaczy przeznaczona całkowicie zapełniła się publicznością.

Obrońca zaczyna wywód od obalenia twierdzeń aktu oskarżenia, że oskarżony już na dłuższy czas przed upadłością znaczne ponosił straty. Jedną z okoliczności, które zdaniem prokuratora miały niekorzystnie wpłynąć na interesa Kirchmajera, był interes domenowy; jeżeli jednak ściśle zważymy cały przebieg tej sprawy, to dedukcja prokuratora okaże nam się bezpodstawną, bo prokurator sam przyznał, że zysk czysty na interesie demenów przyniósł Kirchmajerowi 1,200.000 złr., a skoro jest mowa o zysku, to oznacza to naturalnie sam tylko zysk, po zwróceniu i pokryciu wszelkich nakładów. Powiada akt oskarżenia, że kantor Kirchmajera wypłacał znaczne sumy na rachunek konsorcjum domenowego, ale konsorcjum sumy te zwracać musiało, skoro zysk czysty przynieść mogło. Powiada akt oskarżenia, że Kirchmajer używał w tym interesie obcych kapitałów; jest to prawdą, ale na zwrócenie wszystkich tych kapitałów potrzeba było najwięcej 800.000 złr., to jest znacznie mniej niż zysk czysty wynosił, mogły więc być i były zwrócone.

Dalszym środkiem dla prokuratora w celu wykazania złego stanu interesów kantoru już na dłuższy czas przed upadłością, są listy Kotajnego, a mianowicie ten z nich, w którym jest mowa o możebnem użyciu akcji p. Skórzewskiej *al pari*. Obrońca wykazuje, że nie było to bynajmniej łudzeniem jej, lecz że Kirchmajer mógł rzeczywiście użyć tych papierów w sposób tak dla właścicielki korzystny, bez żadnej straty dla siebie, i dlatego jej tę operację przyrzekano.

Głos

Cyprjana Kamilla Norwida.

22. stycznia 1875,

miany w Czytelni w Paryżu.

(Słowo publiczne i brak życia publicznego. — Czy mogą być rocznice czyli perjody ostatnich z rzędu powstań? — Czemu wzbraniane bywają? — Fenomenologiczna ważność europejska powstania z 1863 roku. — Czy zagładzanie narodów czyli wybijanie się na rozumną wolność są marzeniem? — Słowa imp. Aleksandra II. jak się odwracają? — Prasa i literatura w obliczu prawd wielkich społczesnych. — Charakterystyka Europy i Europejskości. — Sympatja Europy. — Największy od czasu krucjat zapał Europy. — Czy Europa głównie się samą wiedzą rzeczywistą powoduje?? — Powstanie Grecji nowożytnej i dalsze powstania polskie. — Stosunek Europy do tego ogromnego faktu. — Testament Marka Botzarisa i jak brzmią ostatnie słowa jego?)

Szanowne panie, panowie i koledzy! Publiczny mowca a brak publicznego życia są do siebie w stosunku naturalnie ironicznym; czyli, że pierwszy nie zawsze zdolnym jest zakryć brak drugiego i nie koniecznie czynić to powinien.

Gdzie jest publiczne życie, tam obchód rocznic pełni się nieledwie przez obecność osób zgromadzonych i niekiedy sam giest zastępuje myśl albo wyrażenie. Niejednego walecznika pogrzeb najwymowniejszy zyskiwał rozgłos, nie z ust namyślonego mowcy, ale przez pobrzmienie głuche tępo uderzonego bębna, lub przez kilka wystrzałów karabinowych nad poruszonym piaskiem... I to, tak dalece bywa dostatecznem, że niesłuszna coś więcej dopowiedzieć...

Atoli — zupełnie jest inaczej, skoro brak życia publicznego odejmie społeczeństwu wszelkie uzewnętrznienie, wtedy albowiem nic nie dodawa głosowi mowcy, a wszystko odeń wygląda. Jest on bez wtóru, jest bez dopełnień chóralnych i tem więcej na samej się musi pewnikowej opierać prawdzie.

Co więcej, nie mniemam aby jakiegokolwiek ostatniego z rzędu powstania rocznica, być mogła w zupełnem onejże znaczeniu. Owszem, myślę, iż każde ostatnie z rzędu powstanie, a w sprawie zacnej i obowiązującej niema archeologicznej rocznicy swojej, lecz jest w zasadzie trwającem i ma tylko swoje perjody. Jakoż — dlatego właśnie wydarza się, iż obchody, mające za przedmiot żywe wydarzenia, bywają tam i owdzie niedopuszczanymi albo pozbawianymi całkowitego swojego rozwinięcia. Gdy tymczasem obchód np. zburzenia Troi, nawet i pod Iwana Groźnego berłem, mógłby pełną cieszyć się jawnością! To zaś, iż ze samej natury rzeczy pochodzi, nietylko, że dziwić nikogo nie powinno, ale owszem podnoszącemu głos publiczny na obchodzie takowym dziwiłbym się raczej, gdyby tego na względzie nie miał.

On podjąć nareszcie i to powinien, iż w odniesieniu do powstania 1863 r. mówiąc, niepodobna jest o całej nie mówić Europie. Treść, którą (często głos w Paryżu podnosząc) pomijałem, nie dla jakich oglądności subtelnych, ale przez nierozłączną od wielkiego nieszczęścia narodowego dumę — tak jest, mówię dumę, zalecającą więcej samemu sobie niżeli obcym przypisywać... Wszelako, to na czasie ostatnie polskie powstanie, jeżeli się europejską polityczną nie stało sprawą, to niezawodnie ma doniosły fenomenologicznie charakter europejski. Jest ono bowiem kolosalnym dowodem co? jak? i ile? z każdego zagładzanego w Europie narodu, ostatecznie i nieledwie antropologicznie pozostawa. Treść, zaiste, niesłychanie ważna i kodyfikującym interesa Europy konferencjom lub kongresom zalecająca się ze samej swojej natury rzeczy. Jakkolwiek albowiem zagładzanie narodów rozlicznemi sposoby i od niemałego czasu praktykowanem bywało, jednakowoż ta umiejętność bardzo częściowe dotąd uzyskiwała powodzenie, i nie stawszy się dotąd modą pełną, pozostaje jeszcze w dzieciństwie. Gdy tymczasem odwrotnie, sztuka wybijania się na rozumną wolność (choćbym nawet kolosalne Stany Zjednoczone amerykańskie pominął), w samej naszej starej Europie wielokrotnym dojrzała już skutkiem. Włochy same gdyby się przemilczyło, istnieją przecież: Belgia, Hollandja, Grecja, nawet poniekąd i Węgry... Mamy przeto istotnie do czynienia z przeciwnictwem, cale nie udowodnionem, z metodą niepełną, i żadnego za sobą patentu historycznego dotąd niemającą... z urojeniem! — jakkolwiek bądź bolesnem i tragicznem, ale niezawodnie, że z urojeniem, nieuzasadnionem na żadnem historycznem dopełnieniu. I jeżeli monarcha jeden pospieszne rzucił raz słowo zagładzanemu narodowi mówiąc:

„*pas des rêves!*" — to, historja słowa te z najbezstronniejszym spokojem autorowi onychże powraca. — „Jakże to więc być może", zapowie kto, „ażeby nieuzasadnione jedno urojenie, tyle istotnego za sobą zła pociągnęło?... jeden błąd, ażeby trwał tak długo? — ażali niemamy dostojniejszych niż kiedykolwiek organów świata we wieku obecnym? — a cóż prassa i umysłowe prace!" Każdo względnie na to odpowiedzieć, byłoby zbyt długą rzeczą na tem miejscu i teraz; atoli uwagę waszą zwrócę: że, jeżeli w niesłychanej mnogości publikują się wszelakie mysterja: *mysteres de Paris, mysteres de Londres, mysteres meme des societées secretes* etc. to, jeszcze nie widzieliśmy dotychczas, ażeby *les mysteres de la Presse et les mysteres des librairies* rozgłośną się gdziekolwiek ucieszyły publikacją! Pono nawet w świątyniach, jarzącem upromienionych światłem, zaułek najwięcej w cieniu pogrążony, jest właśnie pod mównicą... lecz ziemi okrągłość i cudowny jej obrót czynią, że przeciwko słonecznemu światłu żadne miejsce długo cieniem oprzeć się niepotrafiło.

Jeżli wyrazy naród i narodowość bywały, że tak powiem: nieskromnie nadużywanemi i kreślonemi lekko, to i wyraz Europa u publicystów spółczesnych, niezupełnie ze znajomością rzeczy powtarzanym spotyka się. Z wyjątkiem albowiem (dla samej przyzwoitości zastrzeżonym) mało który dziennikarz innych świata części dotknąwszy, postarał się wyróżnić właściwości, znamionujące kardynalnie Europę i Europejskość. Europa może bardzo łatwo znajdować się pod wpływem i błędni urojenia, dla tej pięknej właśnie przyczyny, że ona tylko jedna ze wszystkich świata części może być pod wpływem ogarniającego wszystkość natchnienia i zapału! Tylko ona jedna jest tak szlachetna i tak lekka...

Za dni pierwszych rozbioru Polski, Europa wyrazu stanowczego na sprawę tę niemiała — następnie dostrzegła, iż to był błąd, następnie, że błąd wielki, europejski, kardynalny; — nareszcie porwała się za włosy i zawołała że to zbrodnia!... I jak szekspirowska słynna niewieścia postać, poczęła ocierać blade ręce swoje z plamek krwawych, niestety przy arcyksiężycowym blasku publicystyki bieżącej i dziennikarstwa, które wielce sobie w romantycznych lubuje półcieniach.

Jeden z pełnomocników powstania, którego obecny obchodzimy perjod, człowiek ze wszech miar niepospolity, ś. p. Roger hr. Raczyński w języku francuzkim orzekł:

la meilleure chose pour depopulariser une question est d'en parler souvent et hardiment et ne la jamais étudier.

Słowa, które i w języku polskim wybrzmieć należałoby często nie bez korzyści — zwłaszcza, skoro się jest pamiętnym na tę właśnie i taką Europę, w jakowej zrządzenia najwyższe zakreśliły nam istnieć i działać. Nieprzyjaciel nasz najusilniejszy, albowiem ciągle działający, to jest odjęcie zupełne wszelkiego publicznego bytu i zapełnienie takowego ironią, z niestateczności opinji europejskiej pochodzącą; — nieprzyjaciel, który tylu już wygnańców istotnie pożarł, moralnie starł, lub do rzeczywistego samobójstwa dowiódł, jak Sfynks Tebański; — nieprzyjaciel ten, i takowy, co raz więcej rozczarowania z mętów epoki dolewać umiejący w czarę żywota, niczem! oprócz dostałej wiedzy i oprócz statecznego wysokiej prawdy rozumienia, ani się oddalić dawa ani uskromić. Zniechęcenia dochodzą częstotliwie aż do zupełnego zaprzania się wszelkiego publicznego i ojczystego interesu, i to nieraz u mężów, którzy niedawno temu czynnikami bywali najgorętszymi... Wątpię bardzo ażali publicznie oddał wam kto szanowni Panowie i Koledzy! sprawiedliwość i podziękę za to zebranie nieco żywiołów publicznych, pod ochroną Czytelni polskiej skupiających się, — za to zgromadzenie oto kilku pism perjodycznych polskich, jakkolwiek nie najwięcej ze siebie dawających, ale już przez same onych że zbliżenie razem, rzucających światło na rzecz ojczystą... Bezchętność albowiem ogólna ma to szczególnego do siebie, iż zarówno dla żywiołów przyjaznych i nieprzyjaznych bywa niesłuszną, poddawając wszystko dopuszczeniu jakowej fatalności, tę jedynie sprawę polską w Europie utrapiającej. I zdawaćby się mogło jakby czas ten, przecież wczorajszy, kiedy ogół publicystyki europejskiej zajmował się powstaniem polskiem, wcale nie istniał; — czas, około którego hrabia Montalambert do Poznania jeździł, aby usłyszeć spiewaną w katedrze „Boga-Rodzica" i (leżące u mnie do dziś na stole) ofiarował mnie dziełko swoje „Naród w żałobie"; kiedy margrabia de Noailles uczył się po polsku a Delaroche Paweł się nauczył tej mowy; kiedy hrabia Young de Blankenheim, baron de la Tour, margrabia de Choiselles i inni, ponieśli szpady swoje w szeregi polskie; — czas, w którym zaczerniało całe niewieście plemię żałobami, częstotliwie powodu innego nad konieczność mody nieznające... Jak gdyby wszystko to było lekkością — przypadkowością — kaprysem i odmiennością... a to jest, jakkolwiek błędny płomyk, lecz z wielkiego, lecz ze świętego ognia i samej tylko matce naszej Europie właściwego....

Rzeczy te i siły (bo to bywają siły) ażeby na razie we właściwej je postawić mierze, prawomocnie przyjąć lub zacofać, uznać albo pominąć?... nie wystarcza zaprawdę ani takt osobisty, ani sama miłość sprawy własnej, lecz trzeba jeszcze nadto wejrzeć w archiwa spraw bieżących, i rozeznać źródła tych pozornie się przedstawiających omylności. Tym to celem niechaj mnie będzie wolno cofnąć się o lat kilkadziesiąt, na tenże sam pas Europy wschodniej, gdzie pośrodkuje Polska.

Lat kilkadziesiąt temu, zagaiła się na całej Europie taka nadzwyczajna czynność i tak bezinteresowny zapał, jakich dzieje tej części świata od czasu krucjat nie pomną. Ścisła to jest prawda, lubo świadkowie tej sprawy, to jest: wywalczania się spółczesnej Grecji, żyjący do dziś, niekoniecznie może uwagę na to zwrócili, że tylko krucjaty i one jedne i jedyne z całych Europy dziejów, podobnym i równym świecą zapałem. Starzec, niewiasta, dziecię — ludzie salonów i fabryk — możni i ubodzy — ukształceni i niewiele świadomi — mężowie polityczni, kancelarje i gabinety panujących tak jak pospolite zbiorowiska... wszystko... zupełnie wszystko, słało Grecji najbezinteresowniejsze uczucia — pieśni — złoto — wyjątkowych ludzi i wolność. Tej wszelako Grecji, którą wywalczało się, nikt nie znał; — starożytną zaś, tak mało i wątpliwie, że to dziś zaledwo odmierzyć ściśle bylibyśmy w możności. Wprawdzie skoro Machomet II

Nie będę przechodził szczegółowo, — mówi dalej obrońca. — listów Kotajnego, nadmienię tylko ogólnie, że Kotajny w listach tych żądał kwot stosunkowo niewielkich 9, 10, 50 tysięcy, pan prokurator jednak nie uwzględnił tej okoliczności, że w tym samym czasie wypłacał Kirchmajer bardzo znaczne sumy, wynoszące razem około 1,200.000 złr. Gdym tę okoliczność podczas rozprawy przytoczył, zażądał p. prokurator skonstatowania wpływów. Jeżeli p. prokurator miał tym razem na myśli te fundusze, o których sprzeniewierzenie oskarża mego klijenta, to wszystkie one nie wynoszą nawet 250.000 złr., więc Kirchmajer ażeby mógł poczynić te wypłaty, musiał posiadać najmniej milion złr.

Dalszą okolicznością, mającą wskazywać zły stan interesów banku, ma być to, że Vereinsbank sprzedawał efekta oskarżonego, a jak p. prokurator dodaje, czyniły to także banki inne. Co do tego odpowiedzieć muszę, że Vereinsbank sprzedał nie dlatego żeby efekta pokrycia nie miały, lecz że takie zapadło rozporządzenie Rady zawiadowczej, i że na to zgodził się Kirchmajer. Zaprzeczam zaś stanowczo, żeby inne banki sprzedawały. Pan prokurator opiera się w tem twierdzeniu na jednem z zeznań, przez mego klienta w śledztwie złożonych, mylnie jednakże zrozumiał to zeznanie; znaczy ono bowiem tylko, że wszystkie banki sprzedawały wówczas papiery, więc trudno było dostać gotówki.

Najmniej na zachwianie się banku może wskazywać okoliczność, że Kotajny w tych listach radzi zaciągnięcie pożyczki. Dowodzą one raczej, że Kirchmajer do ostatniej chwili bez zaciągania pożyczki mógł wypłacać. Gdyby położenie jego było rzeczywiście krytyczne, mógłby był w każdej chwili zaciągnąć pożyczkę, a jednak jeszcze nie uczuwał potrzeby uciekać się do tego środka.

Używanie efektów dla wzmocnienia kredytu także nie dowodzi złego stanu interesów, bo używane tylko były te, do których użycia Kirchmajer miał prawo, zaprzeczyć zaś muszę stanowczo, żeby kantor lub sam Kirchmajer szukał ratunku w grze giełdowej. Nie udowodnił tego p. prokurator, a wiele okoliczności zdaje się właśnie dowodzić przeciwnie. Biegli orzekli, że kantor nie grał, tylko strony za jego pośrednictwem. Niepodobna wyprowadzać z tego dowodu gry giełdowej, że Kotajny pisze: „rozsiano bajkę, że gramy na giełdzie.“ To właśnie dowodzi, że nie grano, bo gdyby grano toby Kotajny pisząc do zwierzchnika swego, z którego polecenia działby się to musiało, nie mógł użyć wyrazu „bajka“ lecz jakiegoś innego. Zarzuca proknrator, że strony poniosły w grze giełdowej tylko 12.000 złr. straty, Kotajny więc w listach swoich nie byłby się tym przedmiotem tak zajmował, gdyby tam nie szło o straty kantoru. Domysły takie nie są przecież żadnym dowodem i przeciw oskarżonemu użyte być nie mogą.

Nie mogę pominąć ustępu, w którym pan prokurator mówi, że kantor chwytał się nieuczciwych środków, a mianowicie, że liczył stronom zakupione akcje nie podług kursu w dniu rzeczywistego zakupu, lecz według tego jaki był w dniu, na który zakupienie zostało poleconem. Tu mowca powołuje się na kodeks handlowy i wywodzi z niego, że bankier, któryby nie spełnił danego mu polecenia zakupu w dniu oznaczonym, uważa się za nabywcę poleconych do kupna papierów i jest odpowiedzialnym za ich wartość, tak jakby je nabył rzeczywiście. Działalność kantoru była więc w tym razie zgodna z ustawami, które pozwalają bankierowi nie spełnić danego polecenia, ale każą mu brać na siebie ryzyko z tego wynikłe. Jeżeli p. prokurator widział coś niedozwolonego w takiej operacji, powinien to był zaskarżyć, a jeżeli to było w granicach ustawy, to nie powinien czynności takiej nazwą nieuczciwości piętnować.

Listy Kotajnego ze stycznia nie dostarczają także dowodów przeciw Kirchmajerowi. Nalega on na skończenie z Simundtem i na zaciągnięcie pożyczki, faktem jest jednak, że Kirchmajer robił wówczas znaczne wypłaty, a pożyczki zaciągać nie potrzebował.

Przystępuję teraz do okoliczności, które się bezpośrednio odnoszą do czynu, który stanowi pierwszy punkt aktu oskarzenia.

Kirchmajer na żądanie wierzycieli przybył do Krakowa i podał im ogólnikowo stan swego majątku. Bilansu podać nie mógł, bo na ułożenie go materjalnie niemiał czasu, podał więc tylko cyfry najogólniejsze i sam zażądał, aby wierzyciele w księgach sytuację sprawdzili. Na podstawie wykazu, sporządzonego przez dwóch delegowanych z ramienia wierzycieli biegłych zawartą została umowa. Uznano w niej niewypłacalność domu F. H. Kirchmajer i spł., nie można jednak przez to rozumieć, jakoby dom ten był w deficycie, tylko że znajdował się w chwilowej niemożności uczynienia zadość natychmiastowym wymaganiom. Zastrzeżone zostało w tej ugodzie, że Kirchmajer niema prawa, bez wiedzy wierzycieli robić żadnej większej operacji kredytowej. Zwracam uwagę, że powiedziano wyraźnie „kredytowej“, a nie „handlowej“, że tu chodziło tylko o to, żeby Kirchmajer nowych długów bez wiedzy wierzycieli nie zaciągał, a nie o to, żeby do żadnej czynności bankierskiej nie miał prawa.

Dalszy przebieg sprawy okazuje jednakże, że chęć która kierowała wierzycielami przy zawarciu ugody, nie była szczerą. Powiadają oni, że ogłoszenie Simundta skłoniło ich do zerwania ugody, ale wiedzieli dobrze o tem, ile Kirchmajer miał trudności do przebycia z Simundtem, jakże więc mogli wierzyć w jego ogłoszenie, gdy jego interesem było, aby swój dług jak najmniejszym przedstawiać. Powiadają dalej, że ich do zerwania ugody skłoniło to, że przybywały nowe pasywa, a ubywało aktywów. Mowca szczegółowo wykazuje, że te pasywa, które przybywały, albo znajdowały się w księgach, a więc w powątpiewanie dobrej wiary Kirchmajera podawać nie mogły, albo równocześnie z niemi pokazywały się aktywa na ich pokrycie, albo były stosunkowo tak drobne, że na stan majątkowy Kirchmajera żadnego wpływu mieć nie mogły. Nie była to więc szczera intencja przystąpienia do likwidacji prywatnej, ale chwilowe wstrzymanie ataku skutkiem przyjazdu Kirchmajera, a po jego wyjeździe zaraz się do konkursu zabrano. Dowodem tego jest jeszcze ta okoliczność, że wierzyciele nie wybrali komitetu wykonawczego, i że przedsiębrali działania bez wiedzy Kirchmajera.

Zaraz po przyjeździe swoim do Wiednia, Kirchmajer nie przedsiębrał żadnych czynności, czekał bowiem na przyjazd członków komitetu wykonawczego, gdy ci jednak nie przybywali i żadnej wiadomości nie było, musiał Kirchmajer przyjść do przekonania, że wierzyciele nie chcą dotrzymać warunków ugody, lub też znajdują w tem trudności; postanowił więc uregulować swoje interesa z Simundtem, dla ułatwienia im działania, i wówczas zawarł umowę dyssolucyjną.

Pan prokurator twierdzi, iż Kirchmajer jeszcze przed odjazdem do Krakowa umówił się z Simundtem o rozwiązanie stosunku, lecz sprzeciwiają się temu zeznania świadków, a mianowicie dr. Jacques. Zaprzeczyć też muszę twierdzeniu, jakoby ta umowa zawartą została dnia 17. lutego. Okoliczność ta jest dostatecznie wyjaśnioną. Układ był zawarty 18. wieczorem. Datę Simundt własną ręką napisał, Kirchmajer zaś podpisał, nie wiedząc jakiej jest daty.

Układem tym rozwiązaną została współka w ten sposób, że Simundt przyjął jej aktywa, i zrzekł się praw swoich. Przy tej okoliczności Simund wypłacił 100.000 złr., to jest 70 tysięcy bonem, a resztę napoleondorami. Przez zawarcie tej umowy nietylko Kirchmajer nie skrzywdził masy, ale korzyść z niej dla masy i dla wierzycieli jest oczywistą, tym bowiem tylko sposobem majątek Kirchmajera przestał służyć za gwarancję pożyczki saskiej, i mógł zostać zlikwidowanym na korzyść masy; gdyby zaś było do konkursu nie przyszło, wierzyciele tylko w ten sposób uzyskać mogli potrzebną swobodę działania w drodze likwidacji prywatnej.

Przy zawarciu tej umowy Simundt zobowiązał się przeprowadzić ugodę z wierzycielami, i Kirchmajer wystawił na niego oraz na Lichtensterna i Rembielińskiego pełnomocnictwo do układów. Pan prokurator uważa to za rzecz bez znaczenia i deduknje, że Kirchmajer wiedział, iż wierzyciele z Simundtem traktować nie zechcą. Ależ właśnie dlatego Kirchmajer nie dał pełnomocnictwa na samego Simundta, lecz także na Rembielińskiego i Lichtensterna. Simundt zresztą mógł przed zawarciem umowy dyssolucyjnej postępować niesumiennie względem Kirchmajera, ale po zawarciu Simundt miał interes zawrzeć z wierzycielami układ, bo gdyby go nie zawarł, to 9000 akcyj Forstbanku, posiadanych przez Kirchmajera, zostałyby sprzedane, a ponieważ te akcje reprezentowały trzy czwarte tego banku, więc kredyt Forstbanku i byt jego nawet byłby w takim razie zachwianym został. Wynika ztąd, że Kirchmajer pod każdym względem dostatecznie się tu zabezpieczył.

Na konieczność zawarcia umowy dyssolucyjnej wpływało i to, że wierzyciele, którzy zobowiązali się otworzyć Kirchmajerowi kredyt i dostarczyć mu pieniędzy, zobowiązania tego nie dotrzymali, a tym sposobem nietylko mu nie pomogli, ale nadto odjęli mu możność szukania pomocy gdzieindziej.

Co do zabrania sumy 3000 napoleonów idzie tu głównie o to, czy Kirchmajer działał ze świadomością, że ukrzywdzi massę wierzycieli, to jest czy miał zamiar zbrodni się dopuścić. Stanowczo twierdzę, że tego zamiaru nie miał. Skoro wierzyciele zawarli z nim układ, musiał mniemać, że sprawa cała w duchu tego układu się rozstrzygnie, ponieważ wierzyciele mieli sobie jasno przedstawionem, jakie skutki pociągnie za sobą otwarcie konkursu, nie mógł więc myśleć nawet że istnieć będzie jakaś masa, i że on tę masę pokrzywdza.

Gdyby Kirchmajer miał zamiar utaić owe 3000 napoleonów, to byłby miał sposobność utaić daleko większe sumy, co obrońca szczegółowo wykazuje i udowadnia. Mógł Kirchmajer przynajmniej całą umowę z Simuntem zawrzeć w tajemnicy, a że o sumie wypłaconej w układzie dyssolucyjnym nie ma wzmianki, więc mógł zabrać całe 100.000 złr., tymczasem zawarł ją jawnie w obec ośmiu osób i przy nich odbierał pieniądze. Rachunki masy wykazują, że po ogłoszeniu konkursu wpłynęło do niej z kilku banków wiedeńskich około 120.000 złr., które Kirchmajer mógł był zabrać, gdyby był chciał masę pokrzywdzić.

Dalej mowca wykazuje że wyjazd Kirchmajera żadną miarą nie był ucieczką. Kirchmajer mówił wielu osobom że wyjeżdża, więc wyjazd jego był wiadomy, odjechał, bo mu tak radził Simundt, ażeby przy układach wierzyciele nie starali się bezpośrednio z nim traktować, odjechał jawnie za kartą imienną, jako radca zawiadowczy kolei, pisał po wyjeździe do rozmaitych osób, telegrafował, a jeżeli telegramy do Simunta podpisywał innem imieniem, to do innych osób musiał je podpisywać imieniem własnem. Dobrowolne zgłoszenie się wreszcie i powrót Kirchmajera zaraz po uzyskaniu pozwolenia na odpowiadanie z wolnej nogi, dowodzi, że Kirchmajer nie miał zamiaru usuwać się od odpowiedzialności za swe czyny.

Okoliczność ta, że Kirchmajer w układzie dyssolucyjnym zastrzegł rentę dożywotnią dla swojej matki, okoliczność ta na niekorzyść obwinionego przemawiać nie może, ponieważ tenże powstanie owej renty dostatecznie wyjaśnił. Wynikała ona z dawniejszych umów między Kirchmajerem a Simuntem, ale nie była zabezpieczoną formalnie, w ugodzie więc dyssolucyjnej, jako zamykającej wszelkie wzajemne stosunki, była konieczną i naturalną wzmianka o tej rencie.

Dalej obrońca zaprzecza, jakoby Simundt i Lichtenstern zapierali się otrzymanego pełnomocnictwa. Po ogłoszeniu konkursu nie chcieli oni z tego pełnomocnictwa korzystać, i już nie mogli, bo ono skutkiem otwarcia konkursu ustało, i mowy już o niem wówczas być nie mogło.

W dalszym ciągu dowodzi obrońca, że oskarzony o niewypłacalności swojej nie mógł mieć przeświadczenia, i w tym celu przechodzi pozycje bilansu, tak te, na których modyfikację na korzyść oskarzonego zgodził się prokurator, jak i przeciw którym się oświadczył, i wykazuje, że wszystkie te pozycje zamieszczone być powinny, albowiem oskarzony nie mógł mieć innego przeświadczenia o ich wartości, musiał więc być przeświadczonym, że majątek dostateczny na pokrycie wszystkich długów posiada.

Z kolei przechodzi mowca do odparcia dalszych punktów oskarzenia, od których prokurator nie odstąpił, i na których oparł swój wniosek, żądający zasądzenia Kirchmajera na 6 lat więzienia, zaostrzonego postem raz na tydzień, a Kotajnego na półtoraroczne więzienie.

Niepodobna nam streszczać szczegółowo tej części obrony, która zajęła całe wczorajsze popołudniowe i dzisiejsze posiedzenie.

Dziś popołudniu w długiej replice, prokurator w całości utrzymuje swoje wnioski.

Stosunkowo krótka duplika obrońcy, zakończyła rozprawę ostateczną.

Przewodniczący udziela głosu oskarzonemu Kirchmajerowi, który w dosyć obszernem przemówieniu wykazuje, że każdy bankier, gdyby od niego jednocześnie wszyscy wypłat zażądali, musiałby stać się niewypłacalnym, że i jego taka kryzis spotkała, a zatem upadł. Przebiega jednak dosyć szczegółowo swoje postępowanie w obec tego przesilenia i sądzi, że nie zgrzeszył wówczas niczem przeciw obowiązkom uczciwego, działającego w najlepszej wierze i w dobrym celu człowieka. Jest przekonanym, że realizacja masy przy jego pomocy byłaby daleko więcej przyniosła, gdyż realizowanie jej przez ludzi, nieznających dokładnie jej stanu, równała się puszczeniu jej na cztery wiatry.

Pełne spokoju i godności przemówienie oskarżonego, bardzo dobre zrobiło na słuchaczach wrażenie.

Ogłoszenie wyroku zepowiada przewodniczący na sobotę o godz. 5 popołudniu.

Poznań d. 28. marca.

Zasyłamy wam w dniu dzisiejszym Zmartwychwstania szczere życzenia w wyrazie: A l l e l u j a ! — Oby zawitało dla całej cierpiącej ludzkości, a zwłaszcza dla naszej biednej Polski, bo zaprawdę, złego jest już za wiele. Ktoś wyrzekł proroczo: że złe ono w Poznańskiem lat siedm potrwa, że uciska już od lat pięciu, zatem cierpieć mamy jeszcze dwa lata. Doczekaliśmy się takiego nieznośnego wieku, że wszelkiem proroctwem pocieszamy się. Ufamy jednak mocno, że z wiarą, nadzieją i miłością, zawołamy narodowe A l l e l u j a, że doczekamy się zmartwychwstania Polski z grobu ciężkiej niewoli!

Wniosek posła Reichenspergera z partji katolickiej wniesiony w sejmie berlińskim, następujące zawiera żądania: 1) zniesienie osobistego aresztu, jako środka egzekucji administracyjnej; 2) ograniczenia egzekucyjnej kompetencji władz administracyjnych na *maximum* zakreślonej prawem kary; 3) ograniczenia kompetencji egzekucyjnej władz administracyjnych na kolegia regencyjne, z wyłączeniem organów im podwładnych. Ważny ten wniosek powinien być poparty wszelkiemi usiłowaniami uczciwych i wolność miłujących ludzi, nie tylko więc przez frakcję polską, ale i przez postępowców i lepszą część liberałów sejmowych. U nas bezprawnych aresztowań, którym ten wniosek drogę zagradza, było mnóstwo. Przypominamy tylko pp. Kazimierza Niegolewskiego, Józefa hr. Mielżyńskiego, ks. Rzeźniewskiego, aresztowanych z powodu, że nie chcieli, bo nie mogli wydać ksiąg kościelnych i pieniędzy im powierzonych. Niemcom jako argument za wnioskiem możemy zawołać: Co nam dzisiaj przypadło, przypadnie wam jutro.

Siedzący w więzieniu w Czarnkowie ks. dziekan Lewandowski, za odmówienie zeznań co do delegata apostolskiego, stawał ponownie przed sędzią śledczym, który żądał od niego przysięgi w tejże sprawie, oznajmiając mu fałszywie, że już pięciu dziekanów i jeden proboszcz podobną złożyli przysięgę. Na to odrzekł z godnością ks. Lewandowski: „że tej przysięgi nie złoży, gdyby to i życiem miał przypłacić.“ Sąd apelacyjny ks. Lewandowskiemu odmowną był dał odpowiedź na jego żądanie, ażeby go wypuszczono z więzienia, jako chorego, wychodząc z tej zasady, że nad księdzem nie należy żadnej mieć litości. Ks. Lewandowski żądanie swoje zaniósł więc do trybunału. Trybunał zniósł powyższą nielitościwą uchwałę sądu, i zwrócił mu akta, dla powzięcia nowej uchwały i zbadania świadectwa lekarzy. Trybunał wyrzekł nadto opinię, której się nie spodziewaliśmy od sędziów niemieckich, że gdy choroba zagraża życiu więźnia, powinien tenże być uwolnionym z więzienia.

Ostdeutsche Zeitung donosi z florenckiej *Gazetta d'Italia*, w korespondencji z Rzymu: „że kardynał Antonelli wszelkich dokładał usiłowań, ażeby ojca św. odwieść od mianowania ks. arcybiskupa Ledóchowskiego kardynałem, lecz tego dokazać nie potrafił, bo podszepty jezuitów wszelkie jego dobre rady obróciły w niwec. Dodaje nadto: że partja ta pragnie papieża doprowadzić do tego, ażeby walkę z państwem niemieckiem do najwyższego doprowadził stadjum, i jak w średnich wiekach, od przysięgi na wierność rozwiązał katolickich poddanych wobec rządu.“ — Że kardynał Antonelli mógł być przeciwnym tej nominacji, wierzymy, bo wiemy, że ten dygnitarz duchowny Polakom nie sprzyja, żeby jednak papież działał za czyimiś podszeptami, nie wierzymy, znając głęboką mądrość i samodzielny charakter Piusa IX.

Obywatele niemieccy Poznania, a raczej część ich znaczniejsza, wysłali w dniu urodzin Wilhelma rządzącego za rozkazami Bismarka następującą do Berlina depeszę: „Do J. C. Kr. mości, cesarza i króla. Berlin. Niemieccy obywatele Poznania, zebrani uroczyście na obchód urodzin W. C. K. mości, wznoszą na cześć swego cesarza, swego obrońcy przeciwko zewnętrznym nieprzyjaciołom i papieskim uroszczeniom, grzmiący okrzyk: „Niech żyje!“ Oby Bóg strzegł i zachował W. C. mość, naszego drogiego króla i pana! Tak to fanatyzm niemiecki jest wszędzie rozbudzony. Wyraził się nawet przy okazji powinszowania imienin; jak się zaś wyraża w zetknięciu z nami katolikami, łatwo się domyślicie.

Ponieważ urodziny cesarza przypadły w poniedziałek wielkotygodniowy, zakazał Wilhelm ażeby nie były obchodzone zgiełkliwie: bez zwykłego capstrzyku, bez strzelań, okrzyków i illuminacji. Zwierzchność szkolna nie dozwoliła przecież rozjechać się uczniom, mimo zamknięcia szkół w sobotę, i biedne chłopcy musiały aż do wtorku pozostać w Poznaniu dla tego tylko, aby w poniedziałek zebrać się w klasach na tę uroczystość i figurować w paradzie urzędowej. Szkoły zamienione więc zostały na instytucje niewoli. Uczą w nich dwóch rzeczy: niemczyzny i serwilizmu.

Gmach po zakonnicach serca Jezusowego na Górnej Wildzie, zamierza fiskus wojskowy zakupić i przeistoczyć go na koszary dla jednego z oddziałów artylerji. Byłoby rzeczą nader właściwą i pożądaną, ażeby który z panów polskich zakupił go na rezydencję dla siebie; gmach to bowiem piękny, wielki, ozdobny, z obszernym ogrodem w rodzaju parku, w położeniu ładnem, niby na wsi, a jednak w Poznaniu. Niewiele potrzeba dodać, a byłaby rezydencja prześliczna. Gmach ten rysuje się nader wdzięcznie z wieżycami swojemi już z oddali. Wielka byłaby szkoda i profanacja, gdyby na koszary wojskowe oddanym został.

Z powodu rozruchu w Kamionnie, wywołanego przez ks. Kicka, zdrajcę, aresztowano już sześć osób, jako przewódzców; księdza zaś wspomnionego, mianowano inspektorem szkolnym.

Prelekcje u nas jeszcze nie ustały. Świeżo w Towarzystwie przemysłowem miał piękną prelekcję pan Kusztelan o telegrafach. Inne prelekcje są zapowiedziane.

Pan Kazimierz Danysz, Polak (Poznańczanin), zdolny kompozytor i pianista, występował w marcu w Berlinie, w koncercie na sali w „hotelu de Rome.“ Dzienniki berlińskie podnoszą wysoko jego talent, tak w kompozycji, jako też i w wykonaniu. *Tagblatt* zaś berliński porównywa go poniekąd przesadnie z Szopenem. Drugi zdolny muzyk poznański, p. Bolesław Dembiński, założył tu tak nam potrzebne Towarzystwo muzyczne.

Pan baron v. Massenbach, komisarz królewski do administrowania majątku arcybiskupiego w archidyecezji poznańskiej, ogłosił termin wydzierżawienia ogrodu przy pałacu arcybiskupim, ogrodu warzywnego, łąki i ogrodu, należącego do seminarjum duchownego na Zagórzu. Rządzą się w cudzej własności jak szare gęsi. Słychać, że ten sam los jaki spotkał ks. Ledóchowskiego, czeka także ks. Forstera, biskupa wrocławskiego. Ma on być z urzędu złożonym i uwięzionym. Do czego to doprowadzi to bezmyślne i namiętne prześladowanie duchowieństwa i religii katolickiej? W razie wojny zewnętrznej, do powstania katolików niemieckich.

D. 24. b. m. przybył komisarz kryminalny z woźnym, na rozkaz proknratora, do redakcji *Orędownika* i do drukarni p. Jarosława Leitgebra i zabrał egzemplarze broszury: „Biedy narodu polskiego“ t. j mowę posła dr. Władysława Niegolewskiego. Poszukiwania tej Biedy mają nastąpić w księgarniach tutejszych. Więc i wolność poselskiego słowa z n i k ł a już w Prusach!

Buda-Peszt 29. marca.

X. Wspomniałem w ostatniej korespondencji o opozycji sejmu węgierskiego, to jest o partji Senyeya i skrajnej lewicy. Stronnictwo pierwsze, jakkolwiek nieliczne, bo zaledwo z 40 członków złożone, stanowi jednak poważną, tak zwaną legalną opozycję, kierowaną zdolną ręką znakomitego męża stanu. Dosyć jest albowiem spojrzeć na tę szlachetną, imponującą postać Senyeya, z którego oblicza tryska wyraz inteligencji i bystrości umysłu, aby w nim odrazu poznać męża stanu, zdolnego odgrywać kiedyś ważną rolę i świadomego środków i celu, do którego zmierza na czele stronnictwa. Przytem jako znakomity mowca ciska nieraz przeciwnikom swym tak przekonowujące argumenta wo-

---

wziął Ateny, wygnańcy konstantynopolitańscy nauczali nieco języka i umiejętności greckiej, propaganda ta jednak śród feudalnego stanu rzeczy, na arcyszczupłej ograniczała się liczbie ludzi naukom poświęconych. Podróżników dosyć nie mogło być, cały albowiem Wschód był nieprzystępnym dla chrześcian... Rzecz szczególna! nawet za dni najświetniejszych dla sztuk i umiejętności, gdy papieże i książęta naznaczali odkopaliska starożytne aż do Hiszpanii i Egyptu, a Rafael i cała jego estetyczna społeczność kwitły właśnie, nawet i wtedy... któżby uwierzył!? G r e c j a p o z o s t a w a ł a n a u s t r o n i!

Określając rzeczy tak, jak one istotnie miały miejsce, słusznie powiedzieć można, iż cały ten szlachetny ogół Europy, który się tak istotnie i tak patetycznie za G r e c j ą porwał i ujął, zupełnie nieznał jej spółczesnej, ze starożytnej zaś znał rapsodów parę Homera i kilka kart Plutarcha...! (Dwóch, trzech może ludzi, a z których pierwszym był Byron, nie odmieniają historycznej charakterystyki ogółu z milionów, jedną poruszonych myślą, złożonego).

Europa, względem sprawy greckiej zaiste, podobną była do tych wielkich artystów w kwiecie geniuszu, którym wydarza się dokonywać arcydzieła nieśmiertelne, przy braku dostatecznej wiedzy tego co czynią... Ona jedna (ze wszystkich świata części) ma ten piękny, ten wielki i niebezpieczny dar wewnętrzny i tę godną p o z n a n i a i u z n a n i a potrzebę serca.

Grecy, ze swojej strony odpowiedzieli najzupełniej tak przepowiedzianemu i upostaciowanemu naprzód obrazowi, który zamierzyła sobie Europa. Atletyczny heroizm ich i przywódzców ruchu tego, wyrównał lub przeszedł giesta starożytne. — Śmierć Botzarisa, upadek Missolunghi, rzeź w Chio i łuny pożarów Kanarisa, wiekopomnym tego są dowodem. Alić, skoro lat upłynęło kilka i uzasadniać się rozpoczął spokój interesów i umysłów; — skoro zakwitł handel a parostatki rozpoczęły wyswobodzoną Grecję zbliżać do środka Europy; podróżnicy ze wszech stron napłynąwszy, na ambasadach nowo uwierzytelnionych oparci i swobodnie zdania wyrażający swoje, zawołali nagle całym Europy głosem: „Otóż, i końcem-końców owa okrzyczana a wyswobodzona Grecja!!... Gdzież, rolnictwo jej zaledwie do dzikich podobne pejzażów..! gdzież powozowe drogi i mosty na rzekach?... gdzie najmniej wyszukane fabryki?.. gdzie słynni artyści w ojczyźnie Fidiasa i Iktinusa?... flota tejże i armia jakąż siłę stanowią? finanse czyż są na stopie mającej wagę? p r o c e n t a p o ż y c z e k czyliż są opłacane regularnie?.. czemu i zkąd ciągłe wieści o rozbojach przydrożnych? a a d m i n i s t r a c j a i p o l i c j a czyż są zarówno skromne jak czuwające?...

I oto nagle i na raz wszystko, co naprzód było zawierzone i wszystko co pożyczonem było Grecji, odwołała napowrót ironia następstw, równie hojna jak hojnym był współczujący sprawę zapał...

Rzeczy te odwzorywając na faktach ściśle z historji branych, a poniekąd początek dających dalszym powstaniom polskim, wypowiedzieć dosyć nie potrafię, jak dalece należy rozeznawać istotę treści pod wyrazami: „europejska sympatja, — wywalczająca się narodowość, — zapał ogólny, — heroizm i poświęcenie się.“ Grecy albowiem od początku powstania swego okazali zarówno stare dzielności, półboskiemi nacechowane promieniami, i zarówno to wszystko co długi niebyt historyczny ludom narzuca. Dezercje, przedajność, zemsta na niewinnych i jeńcach, tyranja narzuconego przekonania — nieposłuszeństwo, lekceważenie się wzajemne wodzów i ich niestatek, szły narówni ze zupełnie podobnym wielkiemu Homerowi patetyzmem i obok poważnych kart Plutarcha obrały miejsce; zalecając jakoby tym sposobem dla pokoleń następnych, nietylko wielki i plastyczny starożytnych mężów heroizm, ale i tę siłę potocznego a ustawnego trwania, która upowodowała się przez samą ciągłość i następstwo rozwoju rzeczy ludzkiej, a dla starożytnego świata rzeczy sporadycznej i niejako fatalnej... Zalecając zdaje się i tę jeszcze odważną przytomność, z całkowitego prawdy historycznej c z y t a n i a pochodzącą, której myśl brzmi, w ostatnich słowach wielkiego męża Grecji nowej: Marka Botzarisa:

T e s t a m e n t
według nowo-greckiej ludowej pieśni.

Tam, ku łąkom, trzy ptaki zleciało
Od wieczora jęcząc, a z jutrznią mówiąc:
„Dziatwo! Turecki Skodrasu gubernator
Idzie na was z dużemi siłami —
Ma ze sobą Tszeladima-Beja
Niagjafa i renegata Nikotheja...“
I spełniło się (jak rzekła ptaków wieszczba:)
Skodras pismo śle do naczelników:
„Poddawajcie się! wam ja przebaczę,
Tylko związanego żywcem Marka Botzaris
Chcę mieć, bym go tak posłał cesarzowi
Do Carogrodu!“ — — —
Na wieść tę Markos potarł wąs, i rzecze z cicha
Do Bejkos-Lampros kapitana Suliotow:
„Lampros! — wiarę zbierz — weź celnych palikarów
Ruszymy wieczorem w parów Etolski.“
I pieszo sam aż ku górnym dotarł łąkom.
Tam, gdy ludzi w falangę zwarł, zawoła:
„Pierś w pierś mierzyć się trudno ze Skodrasem,
Raczej ciosem go ubiedz bezprzykładnym
Zaleca się — bo mała nas garstka“ !...
I dwustu wziąwszy mężów z dwuchset szablami
Na obóz wpadł — dwanaście set luda położył
Rannych, w tę okrągłą nie kładąc liczbę...
Alić jeden Latyńczyk (bogdaj niemiał ramienia!)
Śmiertelnym ciosem rani Botzarisa w głowę...
„Nadbiegaj Konstanty! bracie mój! krzycz! niech nie zatrzymują bitwy...
Dla jednego zgonu, dla zgonu mego, niech dziś, zaniechają mnie Sulioty...
(Toć cała po mnie z czasem zapłacze Grecja...)
Wy, prowadźcie walkę — a ty do żony tylko pisz,
Do nieszczęśliwej żony mojej w Ankonie,
We francuzkim kraju — niech się i ona nieklopocze,
Niech o niczem nie myśli, prócz o synku...
Prócz o synku, i aby się wyuczył bystro czytać!“

te to właśnie „c z y t a n i e“ zalecone słowami wielkiego patrjoty jako testament, miałem na względzie... dla nas wybijających się.

Koniec.

Różności.

* **Pogrzeb Quineta**. Pod datą 29. z. m. piszą z Paryża. Dziś rano o 11. godzinie trumna Edgara Q u i n e t a na wozie ozdobionym wieńcami z nieśmiertelników, opuściła mieszkanie nieboszczyka w Wersalu, przyczem adwokat Albert Joly przemówił w imieniu demokracji. Kondukt pogrzebowy przybył na pole Marsowe do Paryża o 1½ popołudniu, gdzie został uroczyście przyjęty przez niezliczone tłumy ludu, które go odprowadziły na smętarz Montparnasse. Bezpośrednio za trumną szła deputacja wysłana przez rumuńskich studentów z bukietami z czerwonych i żółtych nieśmiertelników i prawie wszyscy posłowie i dziennikarze stronnictwa liberalnego. Na grobie były cztery mowy, Wiktor Hugo przemawiał w imieniu wygnańców cesarstwa, Laboulaye w imieniu Collége de France, Henryk Brisson w imienin skrajnej lewicy, i nakoniec Gambetta w imieniu republikańskiej demokracji w ogóle. Na smętarzu zgromadziło się około 30 tysięcy ludzi. Po skończonym pogrzebie odezwały się okrzyki: „Niech żyje republika! Precz z cesarstwem!“ poczem Gambetta dziękował obywatelom i upominał zgromadzonych, by się spokojnie rozeszli, gdyż rzeczpospolita jest panowaniem prawa. W końcu Wiktor Hugo odjechał w towarzystwie wdowy zmarłego wśród okrzyków głośnych swych wielbicieli w żałobnym powozie.

* **Franciszka Liszta** mianował cesarz prezydentem powstać mającej w Buda-Peszcie akademji muzycznej.

* **We Wiedniu** z początkiem tego miesiąca zeszedł z tego świata, przed dwoma laty założony, półurzędowy dziennik *Neues Wiener-Blatt*. Zgon jego, a raczej zlanie się z *Konstitutionelle Vorstadt-Zeitung*, nastąpiło w skutek braku prenumeratorów.

* **Okropne zniszczenia** poczyniło, jak donoszą najnowsze dzienniki amerykańskie, pęknięcie lodów na rzece Delaware w porcie Jerwis. Wezbrana przez stopienie olbrzymich mas śniegu rzeka, wstrzymaną została w swym pędzie przez nagromadzone na przestrzeni trzech mil lody, wylała się po nad koryto i z gwałtownością niesłychaną wody pędziły przez miasto. Po części wszyscy byli na to przygotowani, pomimo tego jednak przestrach opanował wszystkich. Wody pędziły z olbrzymią szybkością przez ulice, burząc swym nawałem wielką ilość domów i zabierając ze sobą wszystkie ruchomości. Wiele osób ratowało się tylko przypadkiem od śmierci, a most wiszący w porcie i most kolejowy zostały zerwane. Według ostatnich wiadomości, woda opadła i rzeka wróciła znowu do swego koryta.

* **Proces Sozogna** coraz większe zaczyna przybierać rozmiary. I tak piszą z Rzymu o pogłosce, że sędzia śledczy w tym procesie ma zamiar zarządzić odgrzebanie zwłok zmarłego ministra Urbano Ratazzi. Gdyby się wiadomość ta sprawdziła, znajdowalibyśmy się znów u początku śledztwa, zamiast na końcu, jak to już kilka razy zapowiadano. Nie potrzebujemy dodawać, że powyższa pogłoska ogromne sprawiła we Włoszech wrażenie.

* **Przeniewierstwo**. Podług doniesień dzienników wiedeńskich, szkontro kasy depozytowej w ministerstwie wojny okazało dotąd rzeczywiście brak więcej niż 20.000 złr. pieniędzy depozytowych, zostających pod zarządem dyrektora Jerzego Mengele, o którego samobójstwie wczoraj donieśliśmy.

* **Przed wyjazdem** swoim w podróż, życzył sobie cesarz być obecnym egzaminowi następcy tronu z nauki o broni. Egzamin ten odbył się więc dnia 30. marca. Udzielał cesarzewiczowi tego przedmiotu pułkownik Karol Wagner. Jak zwykle z postępów w nauce syna, tak i teraz był cesarz bardzo zadowolniony. Popis wypaść miał bardzo dobrze. Arcyksiąże Rudolf ma być bardzo pilnym uczniem.

* **Próba pogrzebu**. Jak już wiadomo czytelnikom cesarz Ferdynand był mocno chory i otoczenie cesarza nawet pewnego dnia oczekiwało już tylko śmierci jego, a ponieważ ceremoniał pogrzebu cesarskiego jest bardzo skomplikowany, odbywać zaczęto już nawet próby pogrzebowe. Między innemi przygotowaniami oglądać mogła publiczność pragska także karawan, ciągniony przez miasto przez ośm karych koni, na próbę.

* **Biskup jakich mało**. Ks. Strossmayer, biskup z Djakowaru, który już ofiarował 70.000 złr. na założenie uniwersytetu południowo-słowiańskiego w Zagrzebiu, złożył następnie znaczną sumę na założenie akademii umiejętności chorwackiej i zakupuje obrazy na utworzenie publicznej galerji obrazów, świeżo ofiarował 40.000 zł. na założenie akademii malarskiej w Zagrzebiu. Przykład to godny naśladowania. U nas, gdzie malarstwo rozkwitło i rozwinęło się do tego stopnia, że zasłużyło na ogólne uznanie w Europie, niema dotąd akademii sztuk pięknych. Gdybyśmy mieli pomiędzy biskupami takiego Strossmayera, albo też pomiędzy cywilnymi bogaczami drugiego Władysława Platera, nie czekalibyśmy długo na akademię sztuk pięknych w Krakowie pod dyrekcją Matejki.

czy, że muszą największe wysilenia robić, aby je osłabiać, mimo to jednak szanowanym jest przez wszystkich. — Można się z jego programem w niektórych częściach nie zgodzić, ale za to niektóre z jego zapatrywań będą musiały być uwzględnione przez większość — słowem: gdyby parlament węgierski pozbawionym był tej opozycji, to kraj w własnym interesie musiałby się starać ją stworzyć. — Jest on przedewszystkiem przeciwnikiem podwyższenia podatków do wysokości zamierzonej projektem Ghyczego. — Radby on deficyt zmniejszyć oszczędnościami. Na pierwszym planie proponuje zmniejszenie armji honwedów, która na papierze liczy do stu tysięcy ludzi, zorganizowanych w większe korpusy, których nieliczne kadry po większych miastach cały rok służbę pełnią, w jesieni zaś bywa cała mniej więcej armja na kilkotygodniowe ćwiczenia zwoływana. Sennyey radby, na wzór pruski, utworzyć mniejsze okręgi lokalne skoncentrowane, któreby w razie wojny można w krótkim czasie zmobilizować, żąda aby te miały swoje oddzielne sztaby, intendenturę, szpitale i t. d. zaopatrzone; ogólna jednak liczba honwedów aby była za to zniżona, z której to redukcji, jako też ze zmniejszenia kosztów transportu tychże w odleglejsze punkta, spodziewa się uzyskać znaczne oszczędności. — Snać ufa ten mąż stanu, może zbytecznie, ugodzie zawartej, lub zawrzeć się mającej z rozliczeniem narodowości nie-madiarskiemi, bo żeby nie ta nadzieja, musiałyby mu stanąć w pamięci smutne rozterki i bratnia wojna wewnętrzna z roku 1848 i 1849-go a wcale nie można by policzyć do niepodobnych ewentualności, aby takie oddziały honwedów, jakie Sennyey sobie mieć życzy, złożone z przeważnej większości obcych szczepów, zamiast być rezerwą głównej węgierskiej armii, jak to raz już było, nie obróciły się przeciw niej. Dlatego bardzo wątpię, aby projekt ten mógł pociągnąć większość ku sobie.

Dalszy środek oszczędności upatruje Sennyey w zmniejszeniu liczby członków parlamentu węgierskiego, która za dawnych czasów wynosiła 120, a obecnie do 450 wzrosła, — do 200, najwięcej 250 posłów; jakoteż w skróceniu czasu obrad tegoż, co przeważnie zależy od samych posłów, lubujących się w ostentacyjnem popisywaniu się w nieskończoność swemi krasomowczemi zdolnościami.

Najważniejszą jednak część programu Sennyeya polega na projekcie, aby wszystkie władze polityczne przez rząd centralny mianowane, i od tegoż zawisłe były. W jednej z poprzednich moich korespondencji wykazałem złe skutki systemu wyborczego urzędników, bez zmiany którego nie da się nawet pomyśleć zaprowadzenie energicznej i silnej administracji politycznej.

Skrajna lewica, pod wodzą Varadego, od czasu opuszczenia jej przez stronnictwo Tiszy, straciła rację bytu, są to mniej więcej ideologowie, dążący do unji personalnej.

Węgrom, cieszącym się korzystną sytuacją polityczną, jeszcze dużo braknie do ostatecznego skonsolidowania się wewnętrznego, uregulowania smutnego stanu finansowego, i zorganizowania sprężystej administracji; a skrajna lewica, zamiast wytężyć wszystkie siły w powyższym kierunku, marzy o jakichś dalszych planach samoistności. Ta to partja stara się przy każdych wyborach wywoływać z urny Koszuta, szczęściem nie jest liczną, ale teraz, przy bliższych wyborach, skorzysta pewnie z projektu podwyższenia podatków, w masach zasieje niepopularności, do wzmożenia sił swoich.

Na zakończenie muszę jeszcze wspomnieć o stanie smutnej dla Galicji sprawy kolei wschodnio-węgierskiej. Niestety z ostatniego ogólnego zgromadzenia akcjonarjuszów tejże, okazało się, że Galicja dała się wciągnąć w to przedsiębiorstwo w bardzo znacznemi kapitałami, bo około 30 tysięcy akcyj, to jest piąta część kapitału zakładowego znajdowała się w jej rękach. Sądzę więc, że się przysłużę tym biednym ofiarom obcej spekulacji, jeżeli im doniosę, jak obecnie ich sprawa stoi. Gdy w skutek zasystowania wypłaty kuponów, powstały zewsząd skargi i rekryminacje na rząd węgierski, jak i na Radę zawiadowczą, między którymi to pierwsze miejsce zajął komitet wasz lwowski, wyłuszczając w gruntownie wypracowanym swym memorandum wszystkie nadużycia i krzywdy, wyrządzone akcjonarjuszom, wysadził sejm węgierski z łona swego komitet do zbadania i przedłożenia mu całej tej sprawy, który znów polecił podkomitetowi swemu całą tę czynność przeprowadzić. Wytaczano śledztwa, spisywano foliały, tymczasem mijały miesiące, sejm był innemi ważnemi sprawami zajęty, aż nareszcie teraźniejszy minister prezydent, Wenkheim, postawił w programie swym załatwienie tej sprawy, w skutek czego sprawozdanie podkomitetu zostało nareszcie złożone obszerniejszemu komitetowi, który teraz właśnie wysadził z grona swego trzech członków, aby wypracowali odnośne sprawozdanie do sejmu.

Z drugiej strony zaś ostatnie ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów poleciło Radzie zawiadowczej aby wypracowała projekt ugody z rządem, normującej ostatecznie całą tę sprawę. Z całego jednak grona tejże tylko dwaj, świeżo przez ogólne zgromadzenie wybrani polscy członkowie przedłożyli odnośne projekta ugody. I tak dr. Lazarus proponował: aby akcjonarjusze otrzymali drogą losowania półrocznego począwszy od 31. grudnia 1874 po 5.000 akcji w ciągu lat 15 za każdą akcję po 150 złr. w. a., a co do zapadłych kuponów za lata 1873—74, aby te były w styczniu 1876—77 r. po 5 złr. od akcji wypłacone — za to od 1. stycznia 1875 ustaje wypłata kuponów. Projekt zaś Edwarda hr. Dzieduszyckiego, zatrzymując *status quo*, żąda aby za lata 1873 i 1874 zaległe kupony po 5 złr. od akcji, liczące zaś nadal od 1. stycznia 1875 po 7 złr. 50 ct. w. a od akcji wypłacone były, za gwarancją sejmu i rządu. Naturalnie, że do tego ostatniego projektu, przyłączyła się znakomita większość akcjonarjuszów. Obydwa powyższe projekta zostały odesłane do mieszanej komisji, złożonej z wysłanników rządu i wydelegowanych przez Radę zawiadowczą członków, której zdaniem jest wzajemne pretensje i powyższe plany zbadać i dążyć do ostatecznego załatwienia całej tej sprawy.

Pretensje akcjonarjuszów, 18—20 milionów wynoszące, zostały już zlikwidowane, przez radę zawiadowczą przyjęte, i w osobnym obszernym gruntownie wypracowanym memorjale ministerjum przedłożone. Tak więc sejm i rząd węgierski będą miały przed sobą elaboraty powyższych dwóch komisji, a wszystko już będzie zależyć od ich sumienia i dobrej woli. Wprawdzie komisarz rządowy robił nadzieję, że ta sprawa może przyjść jeszcze w ciągu kwietnia na stół sejmu, ponieważ jednak zawsze wstrętnym mi jest łudzenie nadziejami, a tem bardziej czytelników waszych, przeto muszę objawić moje zdanie, że tak z powodu już krótko trwałej kadencji sejmowej, jakoteż potrzeby załatwienia sprawy finansowej. nareszcie zawiłości sprawy kolei, o której mowa, załatwienie ostateczne musi się przewlec do jesieni. Na pocieszenie jednak akcjonarjuszów muszę dodać, że usposobienie obecnego ministerjum zdaje mi się być korzystniejsze dla tychże, i że wpływy prezesa rady zawiadowczej, br. Vaya, powinny skutecznie oddziaływać na pomyślny rozwój tej sprawy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Począwszy od dnia 5. kwietnia 1875 będą rozdawane bilety, upoważniające do wstępu na galerje sali posiedzeń o godzinie 5tej po południu w kancelarji sejmowej w zabudowaniu teatralnem.

— W sobotę dnia 10. kwietnia b. r. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu kasynowym walne zgromadzenie członków kasyna mieszczańskiego, na które Wydział pp. członków zaprasza.

— Piąty wykład z nauk przyrodniczych dr. Romera, odbędzie się w niedzielę 4. bm. o godzinie 3 po południu w lokalu Stowarzyszenia młodzieży handlowej. Dyrekcja zaprasza szanownych członków do licznego zebrania się.

— W Poniedziałek dnia 5. kwietnia 1875 odbędzie się w sali ratuszowej koncert wokalno-instrumentalny ociemniałego artysty skrzypka i tenora Józefa Karesza w powrocie z Paryża, z łaskawym współudziałem p. dyrektora Mikulego i panny Marji Deryng art. dram. Program: 1) Arja z opery „Faust“ na tenor odśpiewa Józef Karesz; 2) Fantaisie Caprice Vieuxtemps na skrzypce i fortepian, odegra p. Józef Karesz; 3) „Kołysanka“ śpiew, wiersz K. Ujejskiego, muzyka Józefa Karesza, odśpiewa p. Józef Karesz; 4) Deklamacja „Dolores“ E. Buławy, wypowie panna Deryng. 5) Śpiew ukraiński „Brzoza“ muzyka Karesza, odśpiewa p. Józef Karesz; 6) Fantazja na skrzypce, utwór Karesza, odegra p. Józef Karesz; 7) Mazurek „Wspomnienie Wołynia“ muzyka Karesza, odegra p. Józef Karesz. Początek o godzinie pół do ósmej wieczór.

— Posiedzenie galicyjsk. Towarz. lekarskiego odbędzie się dziś w miejscu zwyczajnem. Na porządku dziennym jest odczyt o Eterze azotowym. Przedmiotem zajęcia zeszłego posiedzenia naukowego były: 1) rozprawa o kanalizacji miasta, 2) przedstawienie okazów anatomiczno-patologicznych.

— Zarząd Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ starając się w myśl § 2 statutu, założyć bibliotekę, którąby dostarczała odpowiednich pouczających książek pracownicom, uczennicom i członkom Stow., przeznaczył na ten cel $^{1}/_{3}$ czystego dochodu, z teatralnego przedstawienia, danego w dniu 22. lutego. Gdy wszakże zebrany fundusz jest bardzo szczupły, przeto udaje się z prośbą do osób chcących w założeniu biblioteczki wziąć czynny udział, o nadesłanie do biura Stow. Rynek nr. 10, książek treści naukowej w formie przystępnej, powieści moralnych, zwłaszcza historycznych, łatwych opisów podróży, poematów i dziełek wydawanych dla ludu.

Lwów 1. kwietnia 1875 r.

Celina Łączyńska, przewodnicząca. *Helena Jordan*, sekretarka.

— Utworzenie kapeli miejskiej we Lwowie, zaprojektowane jeszcze w r. 1871, podczas zjazdu Wielkopolan i Krakowian na kopiec Unii Lubelskiej, zbliża się ku urzeczywistnieniu. Podano już statut do potwierdzenia w namiestnictwie. Jest to przedsięwzięcie, które wymaga tylko początkowego nakładu, mogącego wrócić się z odsetkami, bo kapela miejska raz wprowadzona w życie, sama się później doskonale utrzyma.

— Zarząd Stow. pr. kobiet podaje do wiadomości, że z dniem 1. kwietnia b. r. otwiera nowy kurs naukowy szewstwa, do którego zgłaszające się uczennice, mogą być przyjęte pod następnemi warunkami: 1. Osoby będące członkami Stowarz. otrzymają w myśl §. 12. statutu, naukę bezpłatnie, jednakże muszą się poddać ustawom, obowiązującego je regulaminu. Jako rękojmię dotrzymania onego, składają kaucji 10 złr. w. a. 2. Godziny otwarcia warstatu szewskiego są te same, co w innych pracowniach Stowarzyszenia pr. kob. mianowicie od 8. rano, do 5. po południu, lub co najmniej 5 godzin. W pierwszym wypadku czas trwania nauki liczyć się będzie 5—6 miesięcy; — w drugim 10—12 miesięcy. 3. Kaucja pozostaje własnością składającej, a po ukończeniu nauki, zostanie jej zwróconą z doliczeniem 6%. a) Narażenie się na utratę kaucji, całkowitą lub częściową zależyć będzie od jej właścicielki, w którym to wypadku, kwota od kaucji potrącona, przejdzie na fundusz zapomogowy Stowarzyszenia. 4. Osoby niebędące członkami Stowarzyszenia, mogą pobierać naukę szewstwa za opłatą 3 złr. miesięcznie, lub 10 złr. za kurs cały. Bliższych objaśnień regulaminu zasięgnąć można w biurze Stow. rynek nr. 10 II. piętro.

Pragnąc rozszerzać i podnosić tak dotąd u nas ciasne pole zarobkowania dla kobiet, dyrekcja Stowarzyszenia wzywa niniejszem osoby interesowane, żeby korzystały z nadarzającej im się sposobności zapewnienia sobie w krótkim czasie niezależnego i chlebodajnego stanowiska i zapisywały się wcześnie w biurze Stow., gdyż ilość przyjętych uczennic musi być do pewnej liczby ograniczoną, dla braku obszerniejszego lokalu.

Lwów 1. kwietnia 1875.

Helena Jordan, sekretarka. *Celina Łączyńska*, przewodnicząca.

— Wiadomości policyjne. Dnia 31go po południu w kamieniołomie na Kraterówce zasypany został ziemią pracujący tam wyrobnik Piotr Kożuszka. Wydobyto z pod gruzów natychmiast nieszczęśliwego, który przypadkowo żadnego ciężkiego nie odniósł uszkodzenia. — Przedwczoraj po południu zmarł nagle w własnem pomieszkaniu przy ulicy Zamarstynowskiej Aleksander Wisłocki, emeryt. c. k. oficjał sądowy, tknięty zapewne apopleksją. Zwłoki przeniesiono do szpitalu. — Franciszka Rostocka, mająca lat 19, kasjerka w kawiarni p. Nałużny pod l. 11 przy ulicy Krzywej zażyła d. 31. marca w południe amoniaku w zamiarze samobójczym. Dzięki rychłej pomocy lekarskiej zachowano ją przy życiu. Powodem tego rozpaczliwego kroku miał być zawód doznany w miłości.

W Batiatyczach, w Żółkiewskiem, d. 21. marca odebrała sobie życie przez obwieszenie się włościanka Marjanna Buczmanowa, a to w skutek cierpień fizycznych.

Dnia 22. marca w Hawrylówce, w Nadwórniańskiem, znaleziono pod śniegiem zwłoki Dmytra Lachmana, rezerwisty 58 pułku piechoty. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że Lachman jeszcze 16. lutego wyszedł z domu za kupnem siana do pobliskich miejscowości, że w karczmie na granicy Cucyłowa pił dzień cały, poczem w nietrzeźwym stanie wracając do domu, prawdopodobnie musiał zbłądzić z drogi i w polu zamarzł.

W gminie Radłowickiej w Samborskiem, d. 28. marca zagorzały na śmierć włościanki Marianna Pokorowa i Barbara Gębusiowa, zaś 16-letnią Katarzynę Pokorówną, która również spała w zaczadzonej komorze, zdołano jeszcze przyprowadzić do życia.

— **Na fundusz zakupna obrazu Matejki** „Unia Lubelska“ złożyli prócz wykazanych w *Gazecie Narodowej* 9391 zł. 67 c., przez ks. S. Niwińskiego z dekanatu Horodyńskiego księża: Piskorski, Bahrynowski, OO. Bernardyni po 2 zł., Szamocki, Kolankiewicz, Knial, Pestendorfer, Horwath, Podbielski, wspólnie 5 zł. 50 c., razem z dekanatu Horodyńskiego 11 zł. 50 c.; przez delegata Vetulaniego z Gorlic: pp. Rogawski W., marszałek pow. Płocki po 5 zł., dr. Koller, Biechoński, Danilowicz, N. N., Fuchs, Znamirowski, Wiktorja nieczytelna, Vetulani po 1 zł.; Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach 33 zł. 62 c., razem od pana Vetulaniego 51 zł. 62 c.; przez delegata p. St. Schmieta z Sanoka: Studziński i Kaucki po 1 zł., Schmiet 5 zł., razem z Sanoka 7 zł.; przez p. W. Wiśniewskiego od p. Henryki Drużbackiej 20 zł.; W. Wiśniewski 2 zł., razem 22 zł.; Reprezentacja miasta Lwowa 1000 zł. Razem we Lwowie dotychczas 10.486 zł. 99 c. Dziękując najszczerzej prześwietnej reprezentacji miejskiej za hojny dar 1000 zł., którym w imieniu miasta Lwowa fundusz składek na zakupno obrazu „Unia Lubelska„ zasiliła, wyraża komitet nadzieję, że obecnie także reprezentacje innych naszych gmin pójdą za przykładem stolicy i w składce tej prawdziwie narodowej udział wezmą.

— **Na medal pamiątkowy** dla uczczenia pamięci włościan Rusinów, poległych na Podlasiu, i w Lubelskiem, złożyli Jan Komarnicki z Magierowa 1 m. 3 złr.; za pośrednictwem Mahmuda Baszy (Freund) jenerała dywizji gwardji sułtańskiej dragonów, gubernatora Bayrutu w Syrji: Mahmud Basza jenerał dyw. 3 m., Monasterski major dragonów gwardji sułtańskiej 1 m., Majewski naczel. lekarz gwardji drag. 1 m., Murad Bey (Treszkin) adjutant major gward. drag. 1 m., Iskender Bey (Kowalenko) adjutant major gward. drag. 1 m., kapitanowie gward. drag. Zubawa 1 m., Piłatowicz 1 m., Mustafa Jasiński 1 m., porucznicy: Stołkowski 1 m., Wołoszyński 1 m., Bukowiecki 1 m.; na zamówionych 13 medali przysłano z Beyrutu frank 100 = 44 złr. 20 ct. w. a.

Razem medali 14 za 47 złr. 20 ct. w. a., a z poprzedniemi medali 629.

Alfred Młocki ul. Pańska l. 3.

— **Nowe pismo**. W Stanisławowie wychodzić zaczęło obok *Hasła* drugie pismo p. t. *Gazeta podkarpacka*. Wychodzi dwa razy na tydzień i jest pismem politycznem.

— **Ks. Ozarkiewicz** poseł na sejm krajowy z okręgu Śniatyn-Zabłotów, złożył mandat.

— **Trzecią klasę przy pociągach pospiesznych** zaprowadza pierwsza w Austrji droga żelazna Franciszka Józefa. W Niemczech północnych od dłuższego już czasu publiczność korzystać może z wozów trzeciej klasy przy pospiesznych pociągach.

— **† W. dr. Przybyłowski**, adwokat stanisławowski umarł w 73 roku życia we wtorek 30. z. m. Była to osobistość dla swego wieku, prawości charakteru i patrjotyzmu ogólnie szanowana.

— **Tarnopol** 30. marca. Mamy w kraju tak mało ludzi dobrej woli, którzyby mogli i chcieli przyjąć posadę burmistrza w mieście roznamiętnionem walką stronnictw, i oddać się wyłącznie sprawom takiego miasta, że obowiązkiem jest każdego dobro miasta na oku mającego obywatela, wspierać takiego chętnego burmistrza w jego usiłowaniach. Myśl ta spowodowała mnie odpowiedzieć na artykuł z Tarnopola umieszczony w Nr. 61. *Gazety Narodowej*. Artykuł ten jest nietylko niedokładny, ale nadto dotknął boleśnie — a niesłusznie tutejszego burmistrza, człowieka prawego i najlepszemi chęciami dla miasta ożywionego. Przesadne jest bowiem zdanie korespondenta „iż w Tarnopolu mamy wszelkie złe w całym rozkwicie“, bo gród nasz — chociaż przeważnie przez żydów zamieszkały — nigdy nie zapomniał, że jest miastem polskiem — a zamieszkała w nim inteligencja zawsze żywy brała i bierze udział w każdej sprawie narodowej; — zgadzam się jednak najzupełniej z korespondentem tarnopolskim, iż złe w Tarnopolu istniejące, pochodzi przeważnie od tutejszych nieprzyjaznych narodowości naszej synów Izraela, którzy w Radzie miejskiej pozyskawszy kilku kołtunów, rej wodzą, osobliwie od czasu, gdy radni z grona inteligencji — zamiast walczyć wytrwale i konsekwentnie — uznali za stosowne nie przychodzić wcale na posiedzenia. Że więc w obec takiego składu Rady miejskiej burmistrz wiele dla miasta zrobić nie może, — rzecz jasna!

Pomimo to jednak burmistrz Koźmiński, zrzekłszy się adwokatury zaraz po wybraniu go naczelnikiem miasta i poświęciwszy wszystkie swe siły nowym obowiązkom, uczynił dla miasta więcej jak jego poprzednicy; zdziałał on mianowicie tyle, ile tylko zrobić można było przy tak niedołężnej Radzie miejskiej, i mając nadto szczupłą liczbę urzędników, z których niektórzy są albo starzy i niedołężni, albo nieudolni, a przez Radę miejską dotąd nieusunięci.

Jego bowiem staraniom i gorliwości zawdzięczyć mamy, że istniejące od lat wielu wśród miasta na targowicy drzewa kałuże, ze ścieków sąsiednich domów powstałe i powietrze szkodliwemi miazmami trujące — zostały przez utworzenie rynsztoku stanowczo usunięte, że dalej w kilku ważnych punktach miasta ułożono nowe chodniki z płyt trembowelskich, że zakupiono walec do tłoczenia kamieni, że ponaprawiano w kilku miejscach karkołomne drogi małemi kosztami, że zaprowadzono straż ogniową, zakupiono przyrządy ogniochronne i zorganizowano straż ochotniczą, że ściągnięto zwyż 14.000 złr. w. a. zaległych oddawna w niepamięć puszczonych kosztów szpitalnych, że zapłacono oprócz bieżących podatków także od lat kilku zaległe w kwocie 20.000 złr. w. a., że zorganizowano szpital miejski w opłakanym stanie zostający, że przez ścisły nadzór nad włóczęgami i użycie takowych do robót publicznych uwolniono nas od tej plagi. Mógłbym jeszcze wiele na korzyść burmistrza naszego przytoczyć. Ograniczę się jednak tylko na wyjaśnieniu zdarzenia w powyższej korespondencji podniesionego, że karmiono nas mięsem z padliny, które zamiast przez władzę policyjną przez sąd powiatowy skonfiskowano.

Otóż rzecz miała się tak: Rzeźnik żyd przedstawił 6. marca r. b. do zarznięcia 18 sztuk tłustych krów, które jako zupełnie zdrowe i do rzezi zdatne uznano, lecz ponieważ świadectwo powiatu pogranicznego na to bydło wydane opiewało na 21 sztuk, a rzeźnik twierdził, że 3 sztuki na drodze w Dołżance w skutek zasp śniegowych pozostawić musiano, przeto doniósł o tem zdarzeniu urząd gminny tutejszemu staroście, który pod dniem 10. marca r. b. do l. 3000 zawiadomił urząd gminny, iż w skutek rewizji przez weterynarza przedsięwziętej, mięso z powyższych trzech krów pochodzące za zupełnie zdrowe uznano i na transport takowego do Tarnopola przyzwolono. Otóż właśnie to samo z Dołżanki przywiezione mięso zostało jako zepsute skonfiskowane.

Być może, że wezwany przez korespondenta do uporządkowania Tarnopola stanisławowski burmistrz Jan Kamiński jest czynniejszym, energiczniejszym i zdolniejszym od naszego, ale z wszystkiemi temi przymiotami nie mógłby w Tarnopolu w obecnych stosunkach i z teraźniejszą Radą miejską więcej zdziałać! Bylibyśmy zaiste w niemałym kłopocie, gdyby nasz teraźniejszy burmistrz zrażony niepowodzeniem i hamowany przez nieudolną Radę miejską złożył swoją godność; prawdopodobnie zostałby wybrany żyd z kliki rej w Radzie miejskiej wiodącej!

Donieść panu mogę oraz radosną wiadomość, że nawoływanie *Gazety Narodowej* o wyswobodzenie ludu naszego z rąk lichwiarzy, przez zakładanie kas zaliczkowych i zakładów kredytowych, tudzież urządzanie magazynów po wsiach, znalazły i w okolicy Tarnopola posłuch. Włościanie i rzemieślnicy oświeceni przez ludzi dobrej woli, unikają coraz więcej lichwiarzy i garną się do zakładów kredytowych, z których ogólny rolniczo-kredytowy zakład dla Galicji i Bukowiny, dający włościanom pożyczki za prowizję po dziewięć od sta i niepotrącający od danej pożyczki żadnego udziału, jak to czyni Zakład kredytowy włościański, na uznanie zasługuje.

W kilku już gminach założono w naszej okolicy magazyny, a temi dniami oglądałem osobiście taki magazyn w Denysowie, stanowiący własność kilku zamożniejszych włościan i zawierający żelazo, sól, naftę, tytoń, zapałki z fabryki Dydackiego i inne towary rolnikom potrzebne; właściciele tego magazynu włożyli w towary około 400 zł. i już w roku 1874 mieli zwyż 100 zł. czystego zysku. — Widząc gminy sąsiednie wypływające z utworzenia takich magazynów korzyści, pójdą wkrótce w ślady gminy Denysowskiej. Wprawdzie synowie Izraela zżymają się na taką zuchwałość goimów, ale właśnie ten ich gniew powinien nas do wytrwałej pracy w tym kierunku pobudzać, bo widać, że jesteśmy na właściwej drodze wyswobodzenia się z zależności, w którą nas uwikłali

Ogólna sympatja i szacunek dla tutejszej prokuratorji państwa, zwiększyły się znacznie w czasach najnowszych, w skutek energicznego wystąpienia przeciw tutejszym lichwiarzom-oszustom, z których najniebezpieczniejsi stali się naraz nieszkodliwymi, gdyż dosięgło ich ramie karzącej sprawiedliwości.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wyszedł Nr. 13. „Związku“. Treść: Baczność! Towarzystwo kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników w Przemyślu. Ruch stowarzyszeń.

— Nakładem autora opuściło prasę w drukarni Rogosza we Lwowie dzieło (1875) p. t „Wyzwolenie ludzkości z pęt caryzmu, a instytucja mocarstwa ottomańskiego 1248 i 1870 1szy wyzwolenia. Era lat boskich; O dziele tem „Omikron“ pisał już w „Kronice krakowskiej“. Do charakterystyki tam umieszczonej, nic nie mamy do uzupełnienia.

— Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta, wyszedł tom drugi „Utworów dramatycznych Ernesta Buławy.“ Tom ten zawiera obraz tragiczny z XVI wieku w pięciu odsłonach p. t. „Joanna Grey“, poprzedzony obszernym prologiem symfonicznym, jako uwerturą, niezmiernej piękności. Trajedja Joanna Grey napisana prozą. Niewiemy czy posiada wszystkie warunki sceniczne; w czytaniu przecież jest to utwór wysokiej artystycznej wartości, który autora stawia w rzędzie najbardziej utalentowanych poetów. O tych utworach opowiemy obszerniej w sprawozdaniu szczegółowem.

— W Krakowie, w drukarni Leona Paszkowskiego, opuściła prasę broszurka p. t „Przyczynek do historji kościoła św. Krzyża w Krakowie“, który należy do najstarożytniejszych i najoryginalniejszych pomników starego, gotyckiego budownictwa w Polsce.

— W Monachium wystawiony był obraz Aleksandra Swieszewskiego przedstawiający Pompeję. Obraz ten zakupił dla Stowarzyszenia sztuk pięknych w Monachium p. Adolf Abermann za 1400 zł.

— P. Stanisław Arct, właściciel księgarni w Lublinie i wydawca Systematycznego Kursu Nauk Jeskiego, w tych dniach kosztem swoim wydać ma dzieło: „Lublin, przewodnik po mieście i okolicy dla przyjezdnych i miejscowych, przez Władysława K. Zielińskiego.“

— W Paryżu u Michała Levy wyszedł drugi tom dzieła zmarłego Saint-Beuva p. t. „Premiers Lundis.“ Tom ten zawiera artykuły krytyczne o Saint-Simonie, Buernem, Hipolicie Carnot, Piotrze Leroux, Walter-Skocie, Casanowie, Heinem, Tocquevillu, Teofilu Gautier, Balzaku i Mickiewiczu.

— Nakładem Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, wyszła książka zatytułowana „Alpy“ szkice i opowiadania przez Kazimierza Chłędowskiego. Tytuły rozdziałów są następujące: Granity, Ortles, Na szczytach, Jezioro Ossiach, Róża, Prowincja Cezarów, Z Genewy i O Szwajcarji i Szwajcarach. Autor ma niepospolity dar opisowy i spostrzegawczy, to też książka jego podróżna o Alpach zawiera piękne opisy i trafne uwagi. Czyta się ją łatwo i z takiem zajęciem jak powieść.

— Treść numerów 264, 265. 266, 267, 268, 269, 270 i 271 *Wędrowca* w Warszawie co tydzień wychodzącego: Podróż po wyspach Sandwich odbyta przez pana de Varigny, streścił Artur Sulimierski, z trzynastu widokami rytsmi na drzewie (c. d.); Z kotyljonowych czasów, komedja w trzech aktach Emanuela Bozdiecha, przełożyła z czeskiego Marja Grabowska; Inżynier mechanik; Umiejętność w teatrze przez H. de Parville; Podróż do środkowej Afryki odbyta przez Henryka Stanleya w celu odszukania Liwingstona. przekład Zygmunta Gepnera z czterema drzeworytami; Nowości geograficzne, literackie, naukowe, teatralne, sztuki piękne, społeczne, nekrologia; Zagadnienia matematyczne i rozwiązania; Phil Death ze świętej Marty, ustęp z podróży; Korespondencja od redakcji; U grobu wielkiego męża, z dwoma widokami jeziora Zurichskiego pod Raperswylem; Mentone i Bordighera nad Śródziemnem morzem z dziewięciu drzeworytami; Nikaragua, ustęp z podróży; Siostra Gaudry, obrazek kanadyjski; Cicha woda, opowiadanie meksykańskie, przekład Kalczyńskiej. Wędrowiec, poświęcony podróżom, podaje bardzo wiele i to zajmującego materjału czytelnikom, lubiącym podróżopisarstwo. Redakcja umie czynić wybór pomiędzy dziełami poświęconemi podróżom, i szybko zaznajamia polską publiczność z pracami i odkryciami dokonanemi przez zagranicznych podróżników.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Towarzystwo kredytowe miejskie, które z dniem 16. marca rozpoczęło swe czynności we Lwowie i w sześciu prowincjonalnych miastach, otwiera już z dniem 10. kwietnia dalsze ajencje w Krakowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Drohobyczu, Tarnopolu i Nadwornie. Rozwój Towarzystwa coraz więcej postępuje; z dniem 31. marca było już zapisanych 6304 członków z udziałami w kwocie 187.005 złr.

Ostatnie wiadomości.

Z Tryestu donoszą d. 2. bm. Cesarz przybył tu witany na dworcu przez niezmierne tłumy ludności z uniesieniem. Władze, ministrowie i deputacje witały cesarza na dworcu. Podesta w swojej przemowie dał wyraz hołdu i wierności całej ludności. W rezydencji przyjmował cesarz duchowieństwo, jeneralicję, władze rządowe i miejskie. Pogoda prześliczna. Morze ciche.

Telegramy Gazety Narodowej.

Kolomyja d. 2. kwietnia. Abrahamowicz Dawid wybrany 47 głosami z większych posiadłości w Kołomyi na posła sejmowego; kontrkandydat Jasiński otrzymał 17 głosów.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Berlin, 1. kwiet. Russ. Banknoten 282.30. Credit. Act. 437 — Lombarden 263.— Galizier 108.— Staatsbahn 566.— Rumänier 35.30 Oesterr.-Banknoten 183.90 Usposobienie: silne.

Wiedeń 2. kwietnia 1875.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	239.—.	Anglo-austr.	137.—
Unionsbank	114.—.	Vereinsbank	— —
Kolej Kar. Lud.	236.—.	Kolej połudn.	146 —
Franko-austr.	—.—.	Baubank	— —
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	— —
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	— —
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. słabsze.	

Wiedeń 2. kwietnia 1875.
godzina 2. minut 40. po południu.

Akcje fran.-aus.	51.75.	Węgier. kred.	225 —
Anglo-austr.	138 —.	Unionsbank	115 —
Kolej Kar. Lud.	236.50	Nordbahn.	197 25
Kolej południo.	147.50.	Kolej Alföd.	131 —
Kolej Elżbiety	187 50.	Kolej Lw.-czer	146 25
Węg. Nordostb.	120.50.	Vereins-Bank	28.—
Wiener-Bauges.	37 —.	Węg. Ostbahn	53.25
Gal. indemniz.	85.75.	Losy z r. 1864	139 —
Franco-H.-Bank	64.—.	Verkehrsban	100 50
Losy tureckie	55.75.	Baubank-Act.	17 —
Kolej państwow.	309. -.	Bankverein	121.—
Wied. Banver.	28 80.	Losy węgier.	83.60

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano.— Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 8. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Lwów, z izby handlowej dnia 2. kwietnia.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	35	237 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	1455	147 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	45	247
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	86 —	86 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 40	76 90
„ „ „ 5 pr. okres.	86	86 50
Banku hip. gal. 6 pr.	90 10	90 75
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	85 50	86 15
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 —
Losy miasta Krakowa	16	17
„ „ Stanisławowa	14 75	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 12	5 20
Dukat cesarski	5 16	5 [illegible]
Napoleondor	8 84	8 91
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 65
Srebro	105 —	106 —
Wiedeń d. 31. marca.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	71 20	71 30
„ „ w sreb. 5 „	75 75	75 90
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	274	276
„ 1839 $^{1}/_{5}$ losu	248 —	249 —
„ 1854 po 250 zł 4 pr	105 —	105 5
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	112 60	112 85
„ 1860 „ 100 „ „	115 0	117 75
„ 1864 „ 100 „ „	138 60	139 —
Listy zast. dom po 120 6 pr	127 20	127 40
Oblig. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	85 75	86 —
Bukowińskie	84 —	84 50
Inne publiczne poż. c		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	100 4	101 —
Węg. poż. prem. po 100 złr	83 75	84 —
Turecka poż. kol. po 400 fr	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	133 —	133 25
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	237 75	238 —
„ „ Węg. 200 zł. em. p. 80	225 —	225 25

Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	805	815 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	52 25	52 50
Franco-węgier. po 200 z em. 40 pr.	—	— —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 50 pr	213	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	--	-
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.		
Renten bank po 200 złr.	—	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	961	962 —
Banku powsz. aus. po 200 zł	—	— —
Unionbank po 200 złr	114 5	114 75
Vereinsbank po 200 zł e. 4	29 —	29 25
Verkehrsbank pow. po 200 zł	101 50	102 25
Wied. bankver. po 200 zł.	119 50	120 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	84	85 —
Alföldzkiej po 200 złr. sre	113 75	112 —
Dniestrzańskiej „	—	—
Elżbiety „	187 —	187 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr m. k	1975	1980
[illegible] po 200 zł	68 50	69 —
Kolej gal. Karl. po 200 zł	233 —	233 50
Lw. [illegible] po 200 zł	146	146 50
[illegible] (cent.) po 200 zł	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł sr	156 50	157 —
„ „ lit. B. po 200 zł sr	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. s. r	146 25	146 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	— —	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	308 —	309 —
Südbahn po 200 zł. srebr	143 75	143 25
Tramway wied. po 200 zł	125 —	126 —
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	— —	— —
Węg.-płn. wschod p. 200 zł. s	121 —	121 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54 —	54 50
„ zachod. (Wertb.) po 200 złr. w. a.	130 —	131
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr po 200 zł	17 50	17 75
„ „ wied. „ 100 „	29 75	29 60
„ tanich pom. po 100 z.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	96 25	96 60
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 50	—.
„ „ 5 pr. w. a	85 50	86 20
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	90 ..	90 50
„ Zak. kr włośc. 6 pr w. a.	99 50	100 —

Bank nar. austr. m. k. 5 p.	— —	
„ „ „ w. a	9535	9550
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł 5 p. 100	7835	7860
Alföldz. 200 zł 5 pr sr w. a	7750	78
Czeska z. 300 zł. 5 p sr. w a		—
Dniestrzańska 300 „ „	21	3 —
Elżbiety po 5 pr srebr w	94	—
„ em. 1862 5 pr	91 5	9225
„ em. 1872 5 pr	99	992
„ „ 1873 „	—	—
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	95	9650
„ „ 5 pr w	92 75	975
„ „ 5 pr sr.	10475	105 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr w	103	10225
„ II. em. 5 pr. „	1075	101 —
„ III. em. 1871 „	9950	100
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79 —	7950
Lw. Czer. Jas. II. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 186. 300 zł. 5 pr srebr. w.	7825	7850
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a		—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w.	9175	9150
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	90	90 0
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w	90 —	90 50
Siedmgrodz. 600 fr 5 pr	78	7825
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kred. hand. i prz. po 100 z	—	—
Klary po 40 złr. m. k.	275	28
Keglevich „ 10 „	1450	15 —
Krakowska po 20 złr.	1650	17 —
Palffy „ 40 „	2750	28 —
Rudolfa „ 10 „	—	—
Ks. Salm „ 40 „	35 5	3625
St. Genois „ 40 „	2750	2775
Stanisław. (poż.) po 20 zł w.	1575	1625
Waldstein po 20 zł. w.	2325	2375
Windiszgrätz po 20 zł	2050	2150
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.	5385	5395
Hamburg 100 mark. banko	5395	54 —
Londyn 10 ft. sterl.	11130	11140
Paryż. 100. frank	44 —	44 5

Poszukuje się
pomieszkania
o 4 lub 3 większych pokojach na dole, z 2ma wychodami do wynajęcia od 1. lub 15. maja b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się do 15. kwietnia pod cyfrą **F. D. 12**, poste restante Lwów. 1793 1—3

Poszukuje się
asystenta lub magistra farmacji
do apteki najdalej od 1. maja b. r. Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Narodowej*. 1788 1—2

Pomieszkanie
9 pokoi na I. piętrze dwie kuchnie, całe lub podzielone na dwa pomieszkania, l. 14. 4 pokoje i kuchnia na drugiem piętrze pod l. 12 od 1. maja 1875 do najęcia ul. Krasickich. 1721 3-4

Folwark Mohylany
ćwierć mili od Kulikowa, pow. Żółkiewski, mający 125 morgów barzdzo dobrej gleby, w tem około 15 morgów sianożęci do prob. łac. Kulikowskiego należący z domem mieszkalnym i budynkami gospodarskiemi, jest **zaraz na wiosnę** do wydzierżawienia. Oziminy zasianej żyta i pszenicy w ogorze dobrze uprawionym korcy 36. Reszta gruntu pod zimę zaorano, tylko pod ugór zostawiono. Nawóz cało zimowy do wywiezienia. Bliższą wiadomość interesowany otrzyma u proboszcza kulikowskiego ob. łac. 1714 2—3

L. 1233. 1789 1—3

Konkurs.
W skutek rozporządzenia Wydziału krajowego systemizuje się posada rządcy szpitalu powszechnego w Przemyślu z roczną płacą 500 zł z dodatkiem mieszkania, opału i światła.

Z wyjątkiem kasy szpitalnej, należą do rządcy wszystkie czynności kancelaryjne i gospodarcze z zarządem tego zakładu połączone.

Celem obsadzenia tej posady rozpisuje się konkurs, a podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia i dotychczasowego zatrudnienia, wnieść należy do zwierzchności miasta Przemyśla **do 30. kwietnia 1875.**

Magistrat miasta.
Przemyśl d. 25. marca 1875.

Zęby i Szczęki
pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.
Ból zębów
usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1118 13—?
IGNACY WEISS, dentysta
członek kolegium wiedeńskich dentystów,
ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-à-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

Zateckie sadzonki chmielowe
pierwszej jakości, są na zbliżającą się porę wiosenną w dowolnych ilościach po nader tanich cenach, do nabycia u **Epstein & Mendel** w **Saaz** (*Czechy*). Zlecenia uprasza się przysłać rychło. 1521 7—7



Skład Fortepianów Jana Balko

zaszczytnie znany i już od 36 lat istniejący we **LWOWIE** we własnej kamienicy pod l. 22/4 przy ulicy Karola Ludwika.
Poleca największy wybór **FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ** najcelniejszych fabrykantów paryskich, berlińskich, drezdeńskich, szwajcarskich i wiedeńskich, które pisemnie z gwarancją za trwałość na 1163 17—20
10 lat
po nader umiarkowanych cenach **sprzedaje i wypożycza**, oraz **stare instrumenta** w zamian przyjmuje, i listowne polecenia zaraz i najsumienniej uskutecznia.

Słabości Piersiowe.
SYROP Z HYPOFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU
8, ulica Vivienne.
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie koklusz, zapaleni, gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku glewiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych. 1033 10—15
Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Za 10.000 marek państwowych
(Reichs-Marken), — zakupił handel
Karola Ballabana
HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIE
najlepszej jakości, woni wyśmienitej, ciemno naciągające, i mogę takowe sumiennie polecić i śmiało powiedzieć, że lepszem źródłem do zakupna takowych ani składy brodzkie, ani wiedeńskie, nawet petersburgskie zaszczycić się nie mogą.
Zaręczam, że co do gatunku, moje herbaty o całego guldena przewyższają dobrocią powyżej wymienione składy.

Ze zbioru 1874 r.
chińsko-rossyjska herbata
na wagę wiedeńską:

1 funt	**Congo cesarskiej**	2	zł.
1 „	**Herbaty familijnej**	3	„
1 „	**Melange** de **Moskau**	4	„
1 „	**Imperial** . . .	5	„
	Cybiki oryginalne na miejscu opakowane w ołowiu $2^1/_2$ ft. wagi wiedeńskiej ważące, wyśmienitej **Herbaty** . . .	7	„
	Karnistra z blachy, lakiem chińskim lakierowana ważąca 6 funtów wagi wiedeńskiej	20	„

Także otrzymałem prawdziwe chińskie tace, drewniane koszyki ryżowe i czajniki wyrobu chińskiego. 1160 2 4-24

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1045 10 48
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Poszukuje się DO KUPIENIA:
1. **Majętność z lasami** rozległemi i bardzo zaszanowanemi, w korzystnem położeniu dla transportu dalszego i spieniężenia w cenie 3 do 500.000 zł.
2. **Majętność ziemską** w pszennej glebie, z dobremi łąkami, cokolwiek lasu, z pięknemi budynkami, fundus instructus, w cenie 30 do 80.000 zł.
3. 80.000 stóp kubicz. niesękowatych desek świerkowych, z dostawą do stacji kolejowej.
4. 2000 stóp kubicznych forsztów jaworowych klonów.
5. 200.000 stóp kub. dębowego drzewa materjałowego.
6. 40.000 do 60.000 stóp kub. sosnowego drzewa budulcowego.
7. 1000 **kóp** rzniętych łat na dachy.
8. **1000 morgów starych świerków, 500 morg. dębów, 500 morg. sosen** do wycięcia w pień.
9. 10.000 sążni drzewa bukowego i
10. 10.000 sztuk wysokich na jeden meter **drzewek lipowych**

Łaskawe oferty przyjmuje do dalszego odesłania:
Bürgel w Bolechowie,
(gdzie przejrzeć można rozmiary rozmaitych materjałów drzewnych). 1655 3—3

Poszukuje się do kupienia 1604 3—3
Dwie realności
w okolicy Czerniowiec, Kołomyji, Stanisławowa lub w gubernji podolskiej w pobliskości Kamieńca, obszaru 100 do 160 morgów dobrej gleby, przytem łąki i cokolwiek lasu. Oferty do **V P. Kares** w **Prikas,** przez *Ołomuniec w Mroawji.*

Do plombowania
dziurawych zębów
nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bolu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zas zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATERYNOWA WODA do UST
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.
we flakonach 1 zł. 40 cent.
jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich, już po krótszem użyciu.

Anaterynowa PASTA do zębów
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.
Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 1051 13—48

Dr. J. G. POPPA
roślinny proszek do zębów.
Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:
We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt. jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

790 **GRUNT** 1—3
pod budowę
około 1700 sągów kwadr. vis à vis Zakładu św. Teresy, jest za niską cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w fabryce Maszyn rolniczych, **Nowy świat** l. 25.

1791 **DZIERŻAWY** 1—2
potrzebuje, obszaru 150 20 morgów, z łąkami, budynkami, ile możności w równem położeniu, a nie w piaskach. Adres **F. G.** poczta Sącz Nowy.

L. 137.
Ogłoszenie konkursu.
Wydział Rady powiatowej brzeżańskiej, ogłasza konkurs we lu obsadzenia posady sekretarza przy Zwierzchności miejskiej w Kozowie z roczną płacą 300 zł. a. w.

Ubiegający się o tą posadę ma swoje podanie należycie udokumentowane, co do wieku, zatrudnienia, niemniej zdolności, wnieść do Zwierzchności gminy miejskiej Kozowy, na ręce naczelnika tejże, najdalej **do 30. kwietnia 1875.** 1793 1—1

Pszczół
PNI przeszło **50** sprzedawanych będzie przez publiczną licytacją we **wtorek** 6. kwietnia i w **środę** 7. kwietnia od godziny 3ciej, na ulicy **Garnczarskiej** pod liczbą **20.** 1797 1—2

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 1010 12—?

L. 4351.
Obwieszczenie.
Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielk. Księstwem Krakowskiem w wykonaniu uchwały Sejmu krajowego z d. 15. październik 1874, porucza w przedsiębiorstwo budowę dalszych części zakładu obłąkanych na Kulparkowie, jakoto:

1. budowę dalszych części bocznych gmachu głównego, wraz z przyległemi częściami dla furgatów, podług wypracowanych planów i kosztorysów, obliczoną na ogólną sumę 147.043 zł. 67 c. w. a.;

2. budowę oddzielnego budynku na trupiarnię i lokal sekcyjny (prosektorjum) w moc powołanej uchwały sejmowej do wysokości 7000 zł w. a. obliczyć się mającą;

3. wystawienie zabudowań gospodarskich w granicach przez Sejm krajowy przyzwolonych kosztów w kwocie 6000 zł. w. a.

Projekta, kosztorysy i warunki przedugodne, odnoszące się do wymienionych budowli, przejrzane być mogą codziennie od godziny 10. do 2. w biórze spraw szpitalnych Wydziału krajowego.

Mający chęć ubiegania się o pomienione przedsiębiorstwo ma złożyć **najpóźniej w dniu 15. kwietnia 1875,** do godziny 12. w biórze spraw szpitalnych deklarację znajdujących się tamże wzorów spisaną, z dołączeniem kwitu na złożone w kasie krajowej wadjum w kwocie 6000 zł w. a.

Deklaracje wniesione po upływie ustanowionego terminu, lub bez dołączenia kwitu depozytowego na złożone wadjum, nie będą uwzględnione.

Otworzenie deklaracji nastąpi dnia 15. kwietnia b. r. o godzinie 12. w biórze spraw szpitalnych Wydziału krajowego. 1774 3—3

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji i Wielk. ks. Krakowskiego.
Lwów, d. 23. marca 1875.

Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznieciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1008 10—18
Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Mayer & Comp. w Szczucinie (Stettin)
poleca się do **notowania cen i sprzedaży komisowej zboża kukurudzy i produktów mełtych.** 1756 1—3

Od 15. marca począwszy: **wyjątkowa taryfa do Szczucina:**

Za wagon ładunkowy o 10.000 kilogramach:

	marek państ.		marek państ.
Lwów	392	Czerniowce	448
Brody	392	Suczawa	478
Tarnopol	424	Botuszany	478
Podwołoczyska	424	Paskany	500
Stanisławów	406	Roman	512
Kołomyja	426	Jassy	524

KALOSZE i PARASOLE
po najtańszych cenach poleca
BAZAR Breymayera i Połuszkiewicza
we LWOWIE przy placu Marjackim. 1719 2—3

ROB BOYVEAU-LAFFECTEUR
Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1003 15—22
Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza, w Kijowie w aptece braci Marcińczyk.
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais

C. k. uprz. galic. akcyjny
Bank hipoteczny.
Na siódmem zwyczajnem walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszów c. k. uprz. gal. akcyjnego banku hipotecznego **zapadły następujące uchwały**:

1) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności, i o stanie Banku.

2) Zatwierdzono przedłożony bilans i udzielono zarządowi Banku absolutorjum.

3) 5% z czystego zysku przeznaczono na fundusz zapasowy, w kwocie zł. 12015 ct. 82.

4) Zatwierdzono wypłaconą akcjonarjuszom w myśl §. 77 stat. zaliczkę na dywidendę po 10 zł. na akcję i ustanowiono ze zwyżki zysków superdywidendę po 12 zł. na akcję.

5) Wartość znaków obecności dla członków Rady Nadzorczej ustanowiono na zł. 20.

6) Do Rady nadzorczej zostali ponownie wybrani JE. Alfred hr. Potocki i Wny Ludwik Skrzyński.

Lwów d. 31. marca 1875.

1786 1 1 Dyrekcja.

PIGUŁKI BLANCARDA
ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,
Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.
Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.
NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.
Blancard
Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.
Wystrzegać się fałszerstw.

Dla wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.
Rzeźwy, w *sile wieku* będący mężczyzna, wykształcony *praktycznie w zawodzie technicznym*, jeszcze na posadzie, życzy sobie takową zmienić.
Tenże poleca się szczególnie do kierownictwa zakładami przemysłowemi, jako to: przy *młynach parowych, tartakach, warsztatach do uprawy drzewa materjałowego, szlurfini parowych, fabryk wyrabiających pilniki i maszyny.*
Na żądanie wykazać się może najlepszemi świadectwami. Łaskawe zlecenia opatrzone cyfrą **J. Y. 224** przyjmuje HAASENSTEIN & VOGLER, Anoncen-Expedition w PRADZE, Graben 27. 1726 2—2

W c. k. austr. państwie przez wys. ministerstwo spraw wewn. koncesjonowane
Adler-Linie.
Niemieckie zaatlantyckie Towarzystwo żeglugi parowej w Hamburgu.
Bezpośrednia jazda pocztowym parowcem pomiędzy 1205 1—?
Hamburgiem a New-Yorkiem
na niemieckich wspaniałych i szybkich parowcach pocztowych I. klasy, każdy ładugi 3600 ton wielkich niemieckich, czyli o sile 3000 koni.

Gellert 8. kwietnia.	**Herder** 22. kwietnia.	**Wieland** 6. maja.
Lessing 15. kwietnia.	**Klopstock** 29. kwietnia	

a następnie co czwartek.
Cena pasażerska: I. kajuta mark. pań. **495,** II. kajuta mark. pań. **300,** na pokładzie **90** mark. państ.
Wiadomość bliższą udzielają ajenci Towarzystwa, jakoteż **Dyrekcja** w **Ham-burgu**, bei St. Annen 1, tudzież we Lwowie **Wilhelm Riedel,** przy ul. Kopernika Nr. 14 naprzeciwko c. k. urzędu telegr.
Listy i telegramy uprasza się adresować: „Adler-Linie, Hamburg".



Według ustawy z d. 23. lipca 1871 (dziennik ustaw państwowych N. 16. z d. 2. marca 1872) odnoszącej się do powszechnego zaprowadzenia metrycznych miar i wag, każdemu polecono, ażeby te nowe miary i wagi jak najrychlej w życie wprowadzić a stare wiedeńskie i cłowe wagi i wszystkie inne austrjackie miary zkasować
Nowe miary i wagi mogą począwszy od 1. stycznia 1873 wyłącznie być używane i miałyby swą moc obowiązującą.
Przeciwnie stare miary i wagi mogą być jedynie krótki czas używane a potem według artykułu VI. powyższej ustawy podpadają karze pieniężnej od 5 zł. do 100 zł. lub aresztu do 20 dni.
Pomimo to będą stare miary i wagi konfiskowane a przeciw posiadaczom tychże wytoczone zostanie postępowanie karne.
Będzie to dla każdego pożądanem we własnym interesie zaopatrzyć się najrychlej, według przepisów w nowe miary i wagi.

Wielki skład nowych ocechowanych
Miar i wag
utrzymuje
L. Buganyi & Comp.
fabrykanci metrycznych miar i wag i liweranci przedmiotów dla kolei żelaznych, we **Wiedniu,** *Singerstrasse* **N. 10.**
Pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. kupców w ich własnym interesie na to, ażeby potrzebę swą w miarach i wagach pokryli w lecie, jak się to powszechnie dzieje, gdyż w zimie ceny tych przedmiotów znacznie się podniosą.
Cenniki bezpłatnie. 1505 6—25

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.
HUILE FOIE DE MORUE **HOGG**
TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.
Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*
TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa. — Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.
Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i u p. Z. RUCKERA.

SKŁAD FORTEPIANÓW Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie
przy **placu Marjackim** obok banku Hipotecznego
poleca
wielki wybór Fortepianów, Pianin i Fisharmonij
z najpierwszych fabryk wiedeńskich, paryzkich, drezdeńskich i lipskich.
Przytem główny skład
Fisharmonij amerykańskich
Massona & Hamlin z New-Yorku.
Listy z prowincji prosimy adresować do księgarni pod powyższą firmą. 1702 3 3

Dentysta-Magister
z Wiednia
i specjalny lekarz chorób ust
MARK,
teraz zamieszkały
w Przemyślu,
wyrabia w swoim zakładzie najlepsze **sztuczne zęby i całe szczęki**, podług najlepszego amerykańskiego wynalazku i takowe bez bolu osadza.
Każdy ból zębów zostaje natychmiast uśmierzonym. Dziurawe zęby plombuje złotem, srebrem, cymentem itp. 1628 3—10

VICHY
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kontroli skarbowej francuskiej.** 15871 1—10
Dostać można we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i E. Mendrochowitz.

Krajowa fabryka
Portland-Cementu
W. STRUSZKIEWICZ i B. DŁUGOSZOWSKI.
Główny skład u J. S. Jürgensa we Lwowie.
Wyrabia od zeszłego roku cement do budowli wodnych i lądowych znakomicie się kwalifikujący.
Komisja złożona z WW. pp. Ludwika Wierzbickiego, naddyrektora kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, Wgo Renzenberga, nadinż. kol. Arcyks. Albrechta i profesora szkół techn. we Lwowie, Wgo Zagiarjewicza, po dokonanych dokładnych próbach **wysoką wartość** naszemu wyrobowi przyznała, co również analizy chemiczne przez prof. dr. Kleczyńskiego w Wiedniu i prof. dr. Antoniego Krockera w Proszkowie dokonane stwierdzają. Nadto posiadamy **świadectwa** tak Dyrekcji kolei Arcyks. Albrechta jak i wielu pp. budowniczych i przedsiębiorców, którzy tego cementu już używali dowodzą, iż wyrób nasz najwybredniejsze wymagania w **każdym kierunku zadowolenie** jest wstanie.
Mamy zaszczyt polecić wyrób nasz PP. inżynierom, budowniczym i przedsiębiorcom z tem nadmienieniem, że produkt ten jakkolwiek **w niczem zagranicznym** wyrobom **nieustępuje**, jako miejscowy **znacznie taniej** pozbyć jesteśmy w stanie, ręcząc za **świeżość** i ciągle **jednaką dobroć** wyrobu naszego.

1719 2—3 Z poważaniem
W. Struszkiewicz i B. Długoszowski
w Weldzierzu.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.